Należność pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 20 gr.

Rok I.

№ 34

Głos Wsi

RADOM, 10 WRZEŚNIA 1933 R.

WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

DWIE ROCZNICE

Obchodzimy w roku bieżącym dwie rocznice, zwycięskiej bitwy pod Wiedniem, zakończonej oswobodzeniem stolicy Austrji przez naszego króla Jana Sobieskiego i 400-lecia urodzin króla polskiego Batorego, z rodu węgra, który państwo polskie zwycięstwami nad Moskwą rozsławił w świecie, a mądrą polityką, prowadzoną przez siebie i oddanego mu doradcy politycznego, kanclerza Zamoyskiego znaczenie Rzeczypospolitej i Jej potęgę ugruntował.

Dwie wielkie rocznice uczci więc w tym roku Naród i dwu wielkich, zwycięskich swoich wodzów.

Spyta niejeden, dlaczegoż to tak uroczyście obchodzimy owe rocznice dziś, gdy coraz ciężej żyć na świecie, gdy kryzys gnębi nietylko rolnika, ale i przemysł, handel—oraz urzędnika? Czy te wypadki, które się odbywały w odległych latach, mają tak wielkie dla dzisiejszego naszego życia politycznego znaczenie, że trzeba je obecnie całemu Narodowi w uroczystych obchodach stawiać przed oczy, wołając niejako: patrzcie obywatele i uczcie się, a przez wspomnienie czynów wielkich wodzów i królów — starajcie się właśnie w dobie światowego zamętu — znaleźć w ich postępowaniu i polityce—drogowskaz, który wam doda hartu do wytrwania i pokrzepi na duchu.

Tak! To są najbardziej przekonywujące powody, dla których Polska, jak długa i szeroka czci wspomnieniem i obchodami rocznice. przypadające w bieżącym miesiącu

Przypatrzmy się pierwszej postaci bohaterskiego wodza i króla Stefana Batorego. Wstąpił na tron po niedołężnym Henryku Walezym, francuzie, który sromotnie uciekł z Polski, gdy się dowiedział, że może zostać królem Francji. W Rzeczypospolitej rozpanoszyła się buta i samowola magnatów. Mimo tego, iż Polska zrażona była do monarchów pochodzących z obcych narodowości na tron powołano, dzięki poparciu i wpływom mądrego męża stanu, kanclerza Zamojskiego, księcia Siedmiogrodu Stefana Batorego, który po polsku nie umiał ani słowa i do końca życia nie mógł się nauczyć polskiej mowy.

Cóż więc spowodowało mądrych polityków polskich, a przedewszystkiem kanclerza Zamoyjskiego, że przeprowadził na tron tego cudzoziemca.

Oto król Stefan Batory, był człowiekiem silnego umysłu i silnej ręki. Skołatany ciągiem warcholstwem, rozbijany na przeróżne partje magnackie, naród, potrzebował takiego władcy, który by umiał poskromić butę wielmożów, dać opiekę słabym, i równocześnie był mężem przewidującym przyszłość i umiejącym żelazną ręką kierować losami Państwa. Naród bowiem potrzebował nietylko wodza, ale i wychowawcy. Takim opatrznościowym człowiekiem, był właśnie król Stefan Batory. Dlatego to dziś właśnie my, którzy odradzamy się do życia państwowego i potrzebujemy przetworzenia się wewnętrznego — powinniśmy, obchodząc 400-lecie Batorego, bo w nim mamy obraz, jakim powinien być przedstawiciel rządu, oraz jakiej potrzebujemy władzy w Państwie.

Silny rząd — posłuszeństwo prawu, nowy ustrój Konstytucji.

Król Stefan Batory nie cofnął się nigdy przed krzykiem, panoszącego się coraz więcej motłochu szlacheckiego, ni wielmożnych magnatów, którzy, jak Samuel Zborowski, wielki warchoł i buntownik przeciwko prawu, sądzili, że mogą rządzić się w Państwie samowolą, co źle pojmowali wolność obywatela. Król Stefan Batory kazał pojmać tego warchoła i zciąć go na zamku krakowskim. To ścięcie Samuela Zborowskiego, potężnego magnata, było ostrzeżeniem dla wszystkich tego samego pokroju ludzi, że nie wolno bezkarnie urągać władzy panującej w Polsce.

Król Stefan Batory dążył również do tego, aby naród Polski wychować w cnocie i karności, aby każdy obywatel podporządkowywał interesowi Państwa, swoje prywatne sprawy.

Dziesięcioletnie jego panowanie, jego polityka stworzenia **stałej armji**, dla obrony granic, oraz wszystkie dążenia wzmocnienia władzy królewskiej, to była ciągła walka z narowami i wadami narodowemi, to było ciągłe dążenie do stworzenia nowych ram dla wzmocnienia siły wykonawczej w Państwie.

Tak samo jego polityka w stosunku do Moskwy, z którą zwycięsko walczył, przynosi nam wiele mądrych wskazówek. Wiele późniejszych błędów i nieszczęść, jakie spadły na nasz kraj, zawdzięczamy bowiem temu, że późniejsi królowie nie szli po tej drodze. po której chciał dążyć Stefan Batory.

Przedwczesna więc śmierć Batorego pozbawiła naród Polski władcy mądrego, przewidującego polityka, który szukał na Wschodzte nie rozszerzenia granic, lecz ich wzmocnienia, który rozumiał znaczenie przedewszystkiem dla Polski morza, oraz pozbawiła Rzeczpospolitą wielkiego wychowawcy, który mógł na nowe drogi poprowadzić umysły ówczesnej szlachty—tego dochodzącego do władzy—ówczesnego przedstawiciela demokratycznego żywiołu.

Jeśli chodzi o stan włościański, to Batory powołując do życia tak zwaną piechotę łanową, która składała się z włościan, rozumiał dobrze, że przywilej obrony Ojczyzny nie może spoczywać w ręku jednej tylko warstwy społeczeństwa, to jest szlachty. A ówczesne prawa i przesądy społeczne w całym świecie, były tego rodzaju, iż siła chłopska nie była brana

w rachubę przy żadnych obliczeniach politycznych. Batory za męstwo pod Wielkiemi Łukami, jakie wykazał włościanin, odznaczając go w obliczu całego wojska, dał dowód, że uważa, iż nie urodzeniem, lecz krwią i poświęceniem się dla Ojczyzny można się jedynie hełpić i mieć prawo do zasług.

Słusznem jest więc, że w dobie przesilenia, jakie przeżywamy nietylko na polu gospodarczem, ale i politycznem, obchodzimy uroczyście pamięć tego Wodza Narodu, którego 10-cio letnie panowanie wyniosło Polskę na czoło państw Europy.

Druga uroczysta rocznica—to 250-cio lecie zwycięstwa pod Wiedniem nad Turkami, które odniósł król Jan III-ci Sobieski.

Oto znowu promienna postać bohatera, którego własne zasługi dla Ojczyzny poniesione, wyniosły na najwyższy stopień—bo na tron królewski.

Sobieski jest uosobieniem prawości, rycerskości i genjuszu wojskowego. Trzeba przyznać bezstronnie, że jego polityka nie była tak przewidującą, jak polityka króla Stefana Batorego. Jego ocalenie Austrji przez odsiecz Wiednia i pobicie na głowę Turków pod Parkanami na Węgrzech, zbawiło wprawdzie Europę od zalewu tureckiego, ale jednocześnie ocaliło państwo austryjackie, które potem przyłożyło rękę do rozbioru Polski. To był błąd polityczny króla Jana Sobieskiego. Lecz równocześnie zwycięstwo to postawiło naród polski w pierwszych szeregach narodów cywilizowanych i podniosło naszą chwałę, znaczenie i na dłuższy okres napoiło Europę przekonaniem, że należy się z wojennym duchem polaków liczyć i nie lekceważyć naszej wojskowej siły. A musimy to sobie upamiętnić, że już po śmierci Sobieskiego, zaczyna się upadek Rzeczypospolitej; stan szlachecki i magnaterja coraz bardziej grzęźnie w warcholstwie, rozpadając się na zwalczające się partje, nie dbające na dobro Państwa jako całości, tylko szukające korzyści dla siebie. Rozpoczyna się frymarczenie urzędami, przemoc możnego nad słabym, zanik wszelkiego poczucia moralności społecznej.

Więc uroczystości w rocznicę czynu wojennego Sobieskiego, przypomną nietylko nam, ale i Europie, że byliśmy i jesteśmy siłą, która w decydujących chwilach o jej losie może i musi odegrać swoją światową rolę,

S.

Ku uporządkowaniu stosunków targowych

Jedną z największych bolączek naszych stosunków targowych na wsi—jest plaga „dzikich“ pośredników. Zaledwie zjawi się hodowca z bydlęciem, czy z wieprzkiem na targowicy, opadają go chmary „kupców“, którzy nie kupują, lecz nakładają haracz na sprzedającego, a często i na nabywcę. Rolnik, który z wielkim często nakładem kosztów wyhodował sztukę bydła lub trzody, ze strachem wprost myśli o dniu sprzedaży. Najchętniej, aby uniknąć pośredników sprzedaje sztukę w domu, na oko, często nie wyzyskując nieznanej mu ceny targowej. Wobec tego, iż w obowiązujących obecnie przepisach o handlu zwierzętami na targach, jest wiele braków, policja staje się bezsilną i w większości wypadków, pozostawia rolnika bez opieki, w obliczu rzeszy rozwydrzonych przekupniów, uciekających się czasami do wprost bandyckich metod, celem wyłudzenia cudzej własności.

W dotychczas obowiązujących regulaminach targowych. opartych na art. 58 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 czerwca 1927 roku (Dz. U. R. P. Nr. 53, poz. 458), znajdujemy dużo artykułów o zakazie zabijania zwierząt na targowiskach, o świadectwach pochodzenia i ochronie zwierząt, **niestety nie znajdujemy żadnego paragrafu, któryby zasadniczo ochraniał rolnika przed nieuczciwym pośrednikiem.**

Jest wprawdzie w artykule 39 ustęp mówiący, że: „jeżeli handlarze i przekupnie lub inne osoby odpychają kupujących na targach, podlegają ukaraniu“, oraz że: „pośrednikom i odsprzedającym nie wolno otaczać i obsiadać wozów rolników, producentów i sprzedawców“, niemniej ilekroć rolnik zwraca się do posterunkowego policji, tenże oświadcza, że niema zarządzeń władz policyjnych, któreby komukolwiek wzbraniały, nabycie względnie pośredniczenie w sprzedaży zwierząt na targu.

Przytoczę tu jeden z tysiącznych przykładów, jak dziś odbywa się sprzedaż bydła, na wszystkich bez wyjątku targach.

Miało to miejsce w Przytyku (pow. radomski), w pierwszych dniach sierpnia, p. Sz. K., przyprowadził na targ na sprzedaż krowę. Zaledwie wkroczył na targ, obstąpiły go rzesze pośredników, którzy po oszacowaniu krowy, zostawili przy niej jednego „delegata“, który oświadczył, że krowę sprzeda za 170 złotych, o ile dostanie 10 złotych, w przeciwnym razie do sprzedaży krowy nie dopuści. Nie uzyskawszy bynajmniej zgody właściciela, udał się na poszukiwanie nabywcy. W międzyczasie zjawia się kobieta, która dobiła z p. Sz. K. targu. płacąc mu 175 złotych.

Wtem zjawia się pośrednik, domagając się u p. Sz. K. sumy 10 złotych, jako procent od sprzedaży, w której wcale udziału nie brał. Po odmowie tegoż, odszukuje kobietę, która krowę nabyła, tłomaczy jej, że krowa nic warta—że on jej tę samą krowę przyprowadzi za pół ceny zapłaconej. Kobiecinę tak nastraszył, że ta, krowę odprowadza p Sz. K., który w międzyczasie upatrzył sobie inną krowę i już dobijał targu.

Obecni przytem gospodarze z tej samej co i on wioski, wytłomaczyli kobiecie w czem rzecz i tak ją dobrze przekonali, że wkońcu zgodziła się krowę zatrzymać za pierwotną cenę, z tem, że będzie miała prawo w ciągu dni 8-miu krowę odprowadzić, jeżeli w rzeczywistości okaże się chorą, złą i tak dalej, jak ją pośrednik nastraszył.

Ostatecznie p. Sz. K. targ opuścił, innej krowy nie kupując, gdyż nie był pewny, czy nie przyjdzie mu zwrócić pieniędzy w najbliższych dniach.

Kobieta krowy jednak nie zwróciła, zaś p. Sz. K., nasłuchawszy się od pośrednika wymyślań bez końca, musiał w następnym tygodniu powtórnie jechać na targ w poszukiwaniu krowy dla siebie, narażając się na zemstę bezczelnego pośrednika.

Często jednak sprawy takie kończą się ciężkiem pobiciem, kalectwem, a nawet śmiercią.

Poza tymi bardzo przykremi dla hodowcy brakami, jest jeszcze cały szereg innych braków w urzą-

dzeniu naszych rynków mięsnych, braków natury ogólnej, leżących w organizacji podaży i popytu, wadliwości urządzeń targowych, nieudolnej, a często sprzecznej polityce handlowej władz miejskich, oraz w stosunkach personalnych kupców mięsnych.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu, po zapoznaniu się z przyczynami niedomagań tego rynku, wystąpiło z projektem ustawy, który ma być rozpatrzony na najbliższem posiedzeniu Rady Ministrów. Projekt ten przesłany został do uzgodnienia z Ministerstwami, oraz Izbami Rolniczemi Przemysłowo-Handlowemi i Rzemieślniczemi.

Projekt zmierza do stworzenia zawodowych pośredników czyli maklerów, którzy posiadać będą świadectwa przemysłowe i płacić będą podatki. Pośrednicy tacy, ponosząc sami pewne ciężary zazdrośnie wypierać będą z targu „dzikich" przypadkowych pośredników.

Zorganizowanie podaży jest trudniejsze, wymagać to będzie dłuższego czasu. Dążyć do tego będzie się przez zbliżenie hodowcy-producenta z nabywcą, względnie większą firmą, która ma stosunki z rynkiem zamiejscowym.

Większe przedsiębiorstwo, mając kapitały potrzebne, stajnie spędowe i t. p. mają większe możliwości uregulowania podaży i popytu.

Projekt ustawy określa prawa i obowiązki gmin, a w szczególności **miast, które przez niezrozumienie swej roli w organizowaniu rynków rolniczych — faktycznie pogrążyły handel mięsny w obecnym zamęcie i rozkładzie. Boć do nich w głównej mierze należy urządzenie targowisk, chłodni, stajni spędowych, rzeźni i t. p.**

Bardzo ważnym punktem projektu jest wprowadzenie nadzoru nad obrotem targowym. A więc ustanowienie pośredników targowych zawodowych i odpowiedzialnych, powolne zakazywanie sprzedaży „na oko", oraz ujednostajnienie regulaminów targowych i komisyj cennikowych.

Fakt, że projekt ustawy przesłany został do zaopinjowania Izbom Rolniczym, upoważnia nas do przypuszczenia, że ustawa ta nie stanie się nowem papierowem zarządzeniem z za zielonego stolika, lecz że nasze Izby Rolnicze, jako bliżej obeznane z potrzebami wsi, w pierwszym rzędzie będą miały na uwadze istotną obronę interesu rolnika. *„los".*

Wezwanie z Jasnej Góry

Jenerał zakonu paulinów, O. Pius Przeździecki wzywa do wzięcia udziału w dwu solennych uroczystościach, które odbędą się na Jasnej Górze, jedna z powodu 250 rocznicy odsieczy wiedeńskiej i druga ku uczeniu królowej Jadwigi i przyspieszeniu jej beatyfikacji.

Miejsce jest dobrze obrane, gdyż tu przed wyprawą przybył król Sobieski z synami, by u stóp Cudownego Obrazu błagać Bogarodzicę o pomoc i błogosławieństwo dla swych szlachetnych zamierzeń. Tu otrzymał od ówczesnego przeora Jasnej Góry szablę Żółkiewskiego, jako szczęśliwą zapowiedź zwycięstwa. Tu wreszcie, po dokonanej odsieczy, przysłał z powrotem ofiarowaną mu szablę i szereg cennych pamiątek, do dziś starannie przechowywanych w Skarbcu Jasnogórskim.

W tej uroczystości weźmie udział armia polska i wszystkie organizacje przysposobienia wojskowego, ale pożądane jest, aby i ludność cywilna wszystkich dzielnic i wszystkich stanów jaknajliczniej była reprezentowana. Uroczystość ta odbędzie się 16 września wieczorem i nazajutrz 17 go.

Drugą uroczystością, niezmiernie ważną, powiada odezwa, dla Kościoła i Polski, to uczczenie królowej Jadwigi, w celu przyspieszenia Jej beatyfikacji. Odbędzie się ona dnia 24 wrześnie, w którym to czasie Najdostojniejszy Episkopat Polski odbyć ma na Jasnej Górze swe doroczne konferencje".

Jest chwila bardzo odpowiednia, aby delegacje wszystkich zrzeszeń religijnych: arcybractw, bractw, sodalicji, Akcji katolickiej oraz wszystkich organizacyj narodowych wzięły w nich udział, jak również wierni w jaknajwiększej masie z całej Polski. Delegaci Zrzeszeń religijnych powinni być zaopatrzeni w pismo rozmiarów 35 na 32 cm., na którego frontowej stronie ma być tytuł: „Prośba do Ojca Św. o beatyfikację Królowej Jadwigi", na drugiej tekst łaciński, na trzeciej polski, na ostatniej podpisy. Wzór łaciński jest następujący: „Beatissime Pater. Nos poloni, Vicarii Christi et Sanctae Romanae Ecclesiae filii semper fideles, sub vexillo Actionis Catholicae vel Confraternitatis tertii ordinis etc. in paroecia loci... decanatus . . . dioecesis . . . subsistenses, coadunati, nunc vero ad pedes Sanctitatis Vestrae provoluti, humillime rogamus, ut piissimam Hedvigem, olim Poloniae Reginam, Ladislai Jagiełło Regis uxorem, puem illa nobilissimo ac vere heroico sui ipsius sacrificio cum tota Lituanorum gente Christo lucrefecit ac eximiarum virtutum exemplo necnon ardentibus precibus, ad Deum sine intermissione fusis, in fide solidavit ac corroboravit, infallibili sententia ad altarium honores exaltare ac Poloniae patronam declarare, in his praesertim gravibus ac turbulentis temporibus, potentem apud Maiestatem Divinam protectricem renunciare digneris".

Po polsku powinno to brzmieć: Ojcze Święty. My Polacy, wierne dzieci Ojca Chrześcijaństwa i Kościoła katolickiego, zrzeszeni pod sztandarem Akcji Katolickiej (w stowarzyszeniu, w związku i t. p:) w parafji... dekanatu... diecezji.., upadamy do nóg Waszej Świętobliwości i prosimy gorąco, byś Ojcze Święty, powagą nieomylnego orzeczenia swego, wynieść raczył na ołtarze Świętobliwą służebnicę Bożą a naszą niegdyś królowę, Jadwigę, małżonkę króla Władysława Jagiełły, którego ona wraz z całym narodem litewskim, heroiczną ofiarą, uczynioną ze swej własnej osoby, pozyskała dla Chrystusa, a przykładem znakomitych cnót i żarliwą modlitwą w wierze świętej utrzymała i uzyskała. Już przeszło pięć wieków cieszy się Ona w całej Polsce opinją wyjątkowej świętobliwości, teraz zaś błaga Cię Ojcze święty cały naród polski o najłaskawsze orzeczenie Twe w tym względzie".

Dla umożliwienia jaknajszerszym warstwom wzięcia udziału w obydwu uroczystościach uzyskano z ministerjum komunikacji ulgowy 80 procentowy przejazd w obie strony od 13 do 27 września dla wszystkich, bądź grupami, bądź pojedyńczo przybywających na Jasną Górę.

Ku uczczeniu cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej papież Pius X ustanowił osobne święto i officium pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej i dekretem z dnia 13 kwietnia 1906 roku. Przypada ono na środę po świętym Bartłomieju, ponieważ według podania, tego dnia obraz ten w r. 1382 został w Częstochowie umieszczony.

Jest pobożne podanie, które przypisuje go św. Łukaszowi, ewangieliście. Miał być namalowany na desce cyprysowej, pochodzącej ze stolika N. Marji Panny, który miał zrobić św. Józef przy pomocy Pana Jezusa. Ma to być prawdziwe wyobrażenie Matki Boskiej. Ocalony przez chrześcijan podczas zburzenia Jerozolimy w r. 70 został w 330 r. przez cesarzową Helenę, matkę Konstantyna Wielkiego, cesarza, przewieziony do Konstantynopola, ocalał w prześladowaniu obrazoburców i przez cesarza Nicefora został podarowany Karolowi Wielkiemu. Przeszedł potem na Ruś i przez księcia Leona został umieszczony na zamku w Bełzie i tam już doznawał wielkiej czci. Książe opolski, Władysław, zakładając klasztor oo. Paulinów w Częstochowie, tam go umieścił w 1382 r.

Są inne opisy tego podania. W każdym razie jest obraz typu bizańtyńskiego i nie zdaje się być dawniejszy na wiek VIII lub IX. Jest więcej obrazów w Europie, które legenda przypisuje św. Łukaszowi ewangieliście, ale mogą one po-

chodzić od Łukasza, mnicha z XI w., który malował obrazy, a dla wielkiej świętości życia świętym był nazywany.

Wiele czyniono w Polsce kopji cudownego obrazu częstochowskiego. Do najsławniejszych należą: obraz w Głogówku na Górnym Śląsku, w Sokalu na Rusi Czerwonej, dla cerkwi greckiej przez Jakóba Wążyka malowany, potem własność bernardynów, w Mstowie pod Częstochową, w Topolinie koło Torunia u oo. Paulinów, w Uchaniach, w Oporowie pod Łowiczem i w Łęczycy, w Nastarzewie na Podolu, w Topczewie na Podlasiu, w Wieruszowie i Krakowie, w jednej z kaplic kościoła Panny Marji. W Warszawie jest kopja w cerkwi pod wezwaniem św. Marji Magdaleny na Pradze. Stał się w Polsce „arką przymierza pomiędzy staremi i nowemi" laty i w dniach niewoli pociechą i zachętą do wytrwania.

Naród swoje dzieje musi wykuwać własnemi rękami, a nie spekulowaniem na możną protekcję. *WALERY SŁAWEK.*

Jak się odbyły dożynki wobec Pana Prezydenta w Spale?

Przed południem

W letniej rezydencji Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Spale odbyły się w niedzielę 3 września dożynki, na które ściągnęło 25000 włościan. Uroczystość rozpoczęła się od nabożeństwa odprawionego w ogromnej hali sportowej na stadjonie spalskim przez ks. biskupa Kubinę. Po nabożeństwie poszczególne delegacje ustawiły się na olbrzymim boisku, przy specjalnie przystrojonych zielenią i zbożem 12 bramach, przedstawiających 12 ziem polskich: Pomorza, Wielkopolski, Kieleckiego, Śląska, Podhala, Krakowskiego, Mazowsza, ziemi Lwowskiej, Lubelskiej, Wołynia, Polesia i Wileńszczyzny. Przed Panem Prezydentem przedefilował olbrzymi korowód dożynkowy. Delegacje miały swoja orkiestry, które grały skoczne melodje ludowe, defilując przed gankiem pałacu myśliwskiego, na którym znajdował się Pan Prezydent, w otoczeniu premjera, ministrów, marszałka Sejmu, oraz członków domu cywilnego i wojskowego. Starosta dożynkowy w ogromnej czapie, ubranej kwiatami i zbożem, kaszub, Paweł Motek, podszedł do Pan Prezydenta, niosąc mu snop żyta i mówiąc:

„Na szczęście, na zdrowie, na ten nowy rok",

poczem rozsiał zboże w cztery strony świata ze słowami:

„Szust pszeniczka, jak rękawiczka, szust żytko, jak korytko, szust jęczmień, jak drzewa pień, szust tatarka, kiejby miarka".

Następnie zespoły odegrały obrzędy przedstawiające cały rok wsi według staropolskiego obyczaju. Przedstawiono więc Turonia, który przynosi szczęście tam, gdzie się pokaże, gaik, jako powitanie wiosny, kogutek jako kolendowanie wielkanocne, sobótkę św. Jana i wiązanie gospodarza przy żniwie. Przy tym ostatnim obrzędzie koło żniwiarek otoczyło Pana Prezydenta tanecznem kołem, z którego Pierwszy Gospodarz Rzeczypospolitej musiał się wykupić.

Potem odbyły się przemarsze delegacji. Uroczystości popołudniowe odbyły się na boisku. Poszczególne delegacje składały hołd Panu Prezydentowi. Po złożeniu wieńców przez wszystkie ziemie nastąpiło uroczyste wręczenie Panu Prezydentowi wieńca ogólno-polskiego. 12-tu delegatów 12 ziem niosło 2-metrowej wysokości wieniec, uwity ze zboża i przybrany kwieciem. Pierwsza przodownica złożyła Panu Prezydentowi powinszowanie, a starosta dożynkowy wręczył Mu bochenek chleba, mówiąc:

„Oto macie bochen chleba, bo tego najwięcej trzeba, krajcie nie dużo, nie mało, żeby dla wszystkich stało".

Chlebem tym Pan Prezydent podzielił się ze starostą i z przodownicą, a następnie częstował gospodarzy i gospodynie miodem. W czasie tego chóry włościańskie odśpiewały: „Bóg zaczyna i Bóg kończy, kochające serca łączy". Wieczorem odbył się wspólny obiad obok pałacu na malowniczej polanie, oświetlonej malowniczemi lampionami.

Po południu

Niezwykle sympatyczny i piękny chciałbym na zakończenie opowiedzieć obrazek z tego dożynkowego obchodu. Oto na boisku sportowem, które ma kształt olbrzymiego jajka po jednej stronie ustawiono trybuny dla p. Prezydenta i Jego gości, naprzeciw wybudowano bramę ogólno-polską a obok niej aż do trybun ustawiono 12 bram, któremi wychodziły na boisko delegacje dwunastu ziem polskich.

Widzimy więc pierwszą z prawej ręki od trybuny Pana Prezydenta bramę pomorską, potem poznańską, obok kielecką, przy kieleckiej śląską, podhalańską, krakowską, lubelską, wołyńską, lwowską a zamykała półkole brama ziemi wileńskiej. Temi bramami na dany sygnał o godz. 4 ruszył równocześnie korowód wszystkich delegacji, poczem jak to już wyżej opisaliśmy zatrzymawszy się w pewnym oddaleniu zaczęła składać Panu Prezydentowi po kolei pokłosie. Było to tak zwane wieńcowanie.

Ta ceremonja trwała kilka godzin. Przy kieleckiej bramie zgrupowała się tymczasem, odbywszy już swój ceremonjał grupa delegacji województwa kieleckiego, nader licznie obesłana reprezentantami powiatów: opoczyńskiego, świętokrzyskiego, sandomierskiego, jędrzejowskiego, miechowskiego, w pięknych barwnych strojach ludowych, jakie nosi ludność w tych powiatach. Tak się złożyło, że przybyła z jędrzejowskiego orkiestra wiejska, w której było wielu muzykantów, grających dawniej w sławnej orkiestrze Namysłowskiego. Orkiestra ta zaczęła sobie grać rozmaite tańce, a wokół niej począł przystawać ten i ów, potem przysuwać zaczęły się coraz większe grupy z innych powiatów i województw, a więc ze Śląska, z Pomorza rybacy, podhalanie, poleszuki, wileńczuki i in. Ten i ów miał chęć puścić się w tany, tylko brakło mu odwagi. Widząc to wahanie i śmiejące się oczy do muzyki, p. Stanisław Gawroński z powiatu radomskiego, począł zagabywać rozmową przypatrujące się i przysłuchujące muzyce gromadki i wreszcie rozmową, zachętą sprawił, że ten i owa ruszyli w tany, najprzód nieśmiało, bo to nie wiadomo, jak przyjmą i czy będą obcym radzi, aż wreszcie widząc, że nie tylko są radzi, ale i sami ciągną w tan, ruszyło się chłopstwo kupą i przy muzyce, a po gwarce nastąpiło pokumanie się już wszystkich braci włościan z różnych dzielnic. Poszła wesoło zabawa w najlepszej harmonji i zgodzie.

Tak to ziemia kielecka dała pierwsza inicjatywę do samorzutnie rozpoczętych pląsów i do zjednoczenia się wszystkich uczestników tej pięknej uroczystości, różnych może ubiorami ale zespolonych silnie duchem i przywiązanych do swoich obyczajów i Państwa Polskiego, które im daje opiekę i bezpieczeństwo pracy i zbioru tej pracy owoców. *V.*

Z ZAGRANICY

Nowa rewolucja na Kubie.— Zbuntowani żołnierze floty, armji lądowej i policji.—Władza w ręku sierżantów—rząd prawdziwej rewolucji zwyciężył.— Japonja w przededniu zmiany ustroju.— Walka o silną władzę wykonawczą. — Niemcy zbroją się, prowokując nas w naszem własnem Państwie.

Na Kubie wybuchł nowy bunt. Pisaliśmy niedawno, że kubańczycy niezadowoleni z prezydenta Machado, zmusili go do ucieczki, a władzę objął nowomianowany prezydent Cespedes. Otóż na Kubie duży wpływ mają ludzie o przekonaniach radykalnych. Zarzucają oni nowemu prezydentowi, że jest zanadto umiarkowany. Szczególnie niezadowolone jest wojsko. To też podoficerowie i uczniowie szkoły morskiej dali początek buntu. Na ich czele stanął sierżant, nazwiskiem Batista. Wyszli buntownicy na ulicę stolicy Państwa Kuby, miasta Hawany, na rogach wystawili karabiny m szynowe, zagrażając w ten sposób wojskom rządowym, wysłanym dla przywrócenia porządku. Już w kilka godzin po wybuchu buntu w Hawanie, we wszystkich garnizonach podoficerowie armji i floty oświadczyli oficerom, że są pozbawieni władzy i, że wszelki opór jest daremny i bezcelowy. Żołnierze opanowali składy amunicji, broni i zapowiedzieli, że zrobią z niej użytek przeciwko każdemu, ktokolwiek będzie usiłował przeciwstawić się im. Z wielu garnizonów miasteczek prowincjonalnych oficerowie zwrócili się do swoich przełożonych w Hawanie o instrukcje w sprawie dalszego postępowania. W odpowiedzi władze oddepeszowały, że należy uznać rewolucję za fakt dokonany. Dwaj sierżanci Batista i Genzales podzielili się władzą nad wojskiem—pierwszy objął dowództwo nad siłą zbrojną lądową zaś Genzales stanął na czele floty. Do rewolucjonistów przyłączyła się policja, której kierownictwo objął porucznik Gonozales. Rewolucjoniści dążą do utworzenia rządu „prawdziwie rewolucyjnego". Przypuszczają powszechnie, że rząd kubański zwróci się do Ameryki z prośbą o interwencję. Na razie w związku z rozruchami na Kubie, rząd Stanów Zjednoczonych wysłał tam jeden krążownik i trzy torpedowce.

Japonja przygotowuje się oddawna do odegrania dużej roli w świecie. Dążąc do podniesienia swego znaczenia w Azji i rywalizując o panowanie nad morzami z Ameryką, rząd japoński rozumie dobrze, iż chcąc dojść do tego celu, musi posiadać silną władzę w swem państwie. Jesteśmy więc w przededniu wielkich i gruntownych zmian w dziedzinie polityki wewnętrznej w Państwie Mikada. (Tak nazywa się po japońsku cesarz). W Japonji dotychczas walczyły ze sobą dwa wielkie stronnictwa polityczne. Doszły one do takiego porozumienia, że na czele państwa musi stać rząd, wyposażony w szerokie pełnomocnictwa i uniezależniony od stronnictw politycznych. Wprawdzie w chwili obecnej przeprowadzenie gruntownej zmiany systemu parlamentarnego (sejmowego) jest niemożliwe, to jednak trzeba dążyć do tego celu. Dziś zaś cała uwaga rządu i społeczeństwa musi być zwrócona na rozbudowanie sił zbrojnych państwa. Zgodnie z tem rada ministrów odbyła posiedzenie, celem omówienia planu zmiany rządu. W obradach wzięli udział przedstawiciele admiralicji i sztabu generalnego. Na tem posiedzeniu wysunięto dwa plany, jeden, to utworzenie dyktatury narodowej, drugi rządu parlamentarnego. Ten drugi projekt upadł, jak więc przewidujemy, będziemy wkrótce świadkami wewnętrznych zmian w państwie japońskim.

Niemcy uzyskały od rządu polskiego prawo przelotu samolotów nad Pomorzem do Prus Wschodnich i równocześnie prawo przejazdu samochodami, na uroczystość obchodu bitwy pod Tannenbergiem, z Niemiec do Prus.

Wycieczkowicze, jadący na uroczystości obchodowe tak się prowokacyjnie i bezczelnie zachowywali na terytorjum Polski, że pozwalali sobie na mowy podburzające, które wygłaszali do obywateli Państwa polskiego, niemców, zamieszkujących na Pomorzu. Krzyczeli więc, że powrócą drugi raz, żeby niemców oswobodzić z polskich kajdanów i tem podobne bzdurstwa. Władze polskie musiały aresztować kilkunastu obywateli polskich, niemieckiego pochodzenia, sami zaś prowokatorzy hitlerowscy wyjechali za granicę Polski. Ostatnio Niemcy wprowadzili u siebie tak zwane obozy pracy. W obozach tych, które mają charakter wojskowy, pracują bezrobotni i hitlerowcy ochotnicy, członkowie tak zwanych oddziałów strzeleckich. Praca ich polega na kopaniu rowów strzeleckich i prowadzeniu robót fortyfikacyjnych, ale są też ćwiczeni w obchodzeniu się z bronią palną. Władze niemieckie bardzo starają się o to, aby ta tajemnica obozów pracy nie wyszła na jaw. Wysłano więc ostrzeżenie do wszystkich gazet niemieckich, że opisywanie tych obozów będzie uważane za zdradę tajemnic wojskowych, a trzeba wiedzieć, że takich obozów niemcy założyli dotychczas sześć. Odbywa się w nich regularna nauka strzelania z karabinów maszynowych. Równocześnie z tym zwiększeniem działalności wojskowej w obozach pracy, rząd Hitlera znowu dokonywa masowych aresztowań wśród komunistów na całym terenie państwa.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE

Ojciec Św. wobec wieści o głodzie w Rosji

W tych dniach wrócił z Rosji do Rzymu specjalny wysłannik papieski i złożył Ojcu Świętemu obszerne sprawozdanie z pobytu w tym kraju, gdzie panuje straszliwy głód. Wysłannik papieski stwierdził, że nadchodzącej zimy postrada w Rosji życie około 12 miljonów ludzi. Słysząc to Ojciec święty nie mógł ukryć swego bólu i łzy ukazały mu się w oczach. „Musimy —powiedział — niech co chce kosztuje, znaleść jakąś drogę, aby temu zapobiedz". Przypuszcza się powszechnie, że Papież zamierza wysłać do Rosji żywnościową wyprawę ratunkową na podobieństwo wyprawy podjętej przed kilku laty, o ile ze zwolą na to władze sowieckie.

Wolna sprzedaż chleba w Sowietach

Z dniem 23 im ubiegłego miesiąca rozpoczęła się w Sowietach sprzedaż wolna chleba i mąki. Mimo, że cena chleba i mąki jest bardzo wysoka, kilogram chleba kosztuje bowiem od półtora do dwóch rubli, popyt na chleb i mąkę był bardzo duży.

Czystka w armji czerwonej na Ukrainie

Władze sowieckie na Ukrainie obecnie przeprowadzają czystkę w armji czerwonej. W Kijowie aresztowano wiele osób wśród starszyzny wojskowej i odesłano ich w specjalnych pociągach do Moskwy. W koszarach znaleziono wiele literatury, skierowanej przeciw Stalinowi. Całe oddziały wojska wysyła się w stronę Moskwy, a na Ukrainę przybywają nowe pewniejsze oddziały. Taką samą czystkę przeprowadzono w Charkowie, Połtawie i Kremeńczugu. Czekistom ukraińskim przysłano do pomocy doświadczonych czekistów z Moskwy. Wielu dowódców ukraińskich oddziałów, wysłano do syberyjskich taborów koncentracyjnych.

Hiszpanja na wulkanie

Według wiadomości z Paryża w Madrycie został wykryty spisek, który drogą zbrojnego zamachu chciał obalić obecny rząd i objąć władzę. W Madrycie i Sewilli wybuchły strajki. W Sewilli ogłoszono stan wojenny. Między komunistami i policją prawie codzień dochodzi do starć. W Andaluzji doszło do krwawych wypadków, w których ucierpiało 40 osób. Spaliło się 160 zabudowań i wiele nowego zboża. W Murelji i Katalonji powtarzają się zamachy komunistów na kościoły. W całej Hiszpanji położenie jest bardzo naprężone i niepewne

Nowe 10-złotówki

Ministerstwo skarbu ogłosiło rozporządzenie o wypuszczeniu w obieg pieniężny nowego srebrnego bilonu 10-złotowego, który wydany został z okazji rocznicy 250-lecia odsieczy wiedeńskiej. Monety ku czci Sobieskiego staną się środkiem płatniczym jeszcze w pierwszych dniach miesiąca września r. b, 10-złotówki z Sobieskim wybito w ilości 150,000 sztuk. 10-złotowe monety pamiątkowe z wizerunkiem Romualda Traugutta w tej samej ilości ukażą się w miesiącu listopadzie r. b.

Z FRONTU MORSKIEGO

Znaczenie morza dla Państwa

Sytuacja, w jakiej po wojnie znalazło się nasze życie gospodarcze, była dość osobliwa. We wszystkich trzech zaborach mieliśmy odmienne nastawienie zarówno i produkcji, jak i handlu. Nadewszystko wszakże zaciążył nad życiem gospodarczem Polski, fakt odpadnięcia wielkiego i niezwykle pojemnego rynku rosyjskiego. Wynalezienie nowych rynków, któreby stanowiły do pewnego stopnia odszkodowanie za stratę ujścia na wschodzie, było w wysokim stopniu utrudnione. Tymczasem odradzające się życie gospodarcze kraju, rozrastanie się warsztatów rodzimej wytwórczości powodowało coraz większą prężność wewnętrzną gospodarki narodowej i domagało się coraz natarczywiej otworzenia dla tej produkcji jakiegoś ujścia.

W tych warunkach przychodzi zatarg celny z Niemcami. Rzesza niemiecka, dla której solą w oku był rozwój młodego państwa polskiego, korzysta ze sposobności, by zadać odradzającemu się życiu gospodarczemu naszego kraju cios, który według jej mniemania miał być decydujący. Przez wypowiedzenie traktatu handlowego z Polską i przez narzucenie jej wojny celnej, zamierzały Niemcy rzucić ją sobie pod nogi i uzależnić od siebie gospodarczo w zupełności. Trzeba bowiem pamiętać, że po utracie rynku rosyjskiego były Niemcy wówczas jednym z najpoważniejszych odbiorców polskich produktów i surowców oraz jedynym pośrednikiem handlowym między Polską i jej wytwórczością, a resztą świata.

W swoich niedwuznacznych rachubach nie wzięły Niemcy wszakże jednego czynnika pod uwagę. Czynnikiem tym było morze i wolny nasz dostęp do morza.

Morze stało się wówczas naturalnym ujściem nadmiaru polskiej produkcji. Tędy, przez tę jedyną granicę Polski, która niczego nie dzieli, a przeciwnie łączy nas ze wszystkiemi, zaczęły iść z roku na rok coraz większe ilości polskich towarów. Jednocześnie trzeba było we własne ręce ująć kwestję transportu towarów lądem do morza i potem dalej morzem do zagranicznego odbiorcy. Zaczęliśmy się uczyć coraz większej samodzielności w stosunkach handlowych z zagranicą i oto w krótkim czasie rezultaty tego przewyższyły najśmielsze oczekiwania. Kiedy bowiem jeszcze w roku 1922 udział handlu morskiego w handlu zagranicznym Polski wynosił zaledwie 7,3 proc., to w roku 1932 wywieziono i przywieziono do Polski przez porty polskie Gdańsk i Gdynię 67,3 proc. ilości towarów, składających się na nasz handel zagraniczny.

Stałe i systematyczne przesuwanie się przewozu towarów w wymianie Polski z zagranicą z drogi lądowej na drogę morską wykazuje następująca tabela:

Rok	Udział procentowy obrotu towar. morskiego w ogólnym obrocie Polski z zagranicą
1922	7,3 proc.
1924	13,1 proc.
1925	16,3 proc.
1926	27,1 proc.
1927	35,0 proc.
1928	38,0 proc.
1929	42,0 proc.
1930	51,3 proc.
1931	63,0 proc.
1932	67,0 proc.

Proces przesuwania się przewozu towarów w wymianie handlowej Polski z zagranicą z dróg lądowych na drogę morską bynajmniej nie jest jeszcze zakończony. Zaledwie kilka procent wywozu polskich towarów idzie na rynki pozaeuropejskie. Jeżeli zaś zważymy, że taka np. Czechosłowacja, nie posiadająca własnego dostępu do morza, a więc będąca w gorszej pod tym względem od nas sytuacji, potrafi wywozić na rynki pozaeuropejskie około 16% swojego towaru, to zdamy sobie sprawę z możliwości, jakie pod tym względem jeszcze stoją przed nami.

Polityka morska Polski, zaledwie przed kilku laty narodzona i kształtująca się w dalszym ciągu pod wpływem nieodpartych konieczności polityczno-gospodarczych naszego Państwa, idzie względnie będzie musiała pójść w trzech następujących kierunkach: w kierunku jaknajbardziej dobrego wykorzystania naszego wybrzeża morskiego, w kierunku dalszej rozbudowy polskiej floty handlowej do rozmiarów, odpowiadających naszym interesom gospodarczym oraz w kierunku oparcia naszego handlu zamorskiego o ośrodki naszego licznego wychodźstwa.

Zagadnienie należytego wykorzystania naszego wybrzeża sprowadza się w pierwszym rzędzie do pobudowania tam odpowiednich urządzeń przeładunkowych, powiązania wybrzeża z resztą kraju odpowiedniemi linjami komunikacyjnemi, oraz do eksploatacji tych bogactw naturalnych morza, jakie są dla nas dostępne dzięki posiadaniu wolnego do tego morza dostępu.

Wielki wysiłek, jakiego na tem polu zdołaliśmy już dokonać, mimo trudnych warunków, wśród których trzeba było prace prowadzić, uwypukli się dopiero wtedy z należytą jasnością, gdy przedewszystkiem pokrótce scharakteryzujemy ten stan rzeczy, jaki Polska na wybrzeżu bezpośrednio po jego zajęciu zastała.

Jak już wspomniano wyżej wybrzeże w roku 1920 przez Polskę we władanie objęte, było absolutnie nieprzygotowane do spełnienia zadań, jakie przed niem stanęły. Jedyne miasto portowe, które weszło w ośrodek bezpośrednich wpływów odrodzonej Polski—miasto, które rozsiadło się u ujścia największej polskiej rzeki, Wisły, naturalnej arterji komunikacyjnej naszego kraju, Gdańsk, połączone zostało z Polską tylko połowicznie jako wolne miasto.

Pozatem nie było na całem polskiem wybrzeżu żadnego portu, w nowoczesnem pojęciu. Wszak portem niepodobno nazwać małej przystani w Pucku, leżącej na uboczu od wszelkich szlaków komunikacyjnych, w głębi zamulowej, płytkiej zatoki Puckiej, ani też prymitywnej podówczas przystani dla kutrów rybackich, położonej na krańcu półwyspu Helskiego, pod wsią Hel, pozbawionej nawet komunikacji kolejowej.

To też nie rezygnując bynajmniej z praw swoich do portu w Gdańsku i usilnie port ten rozbudowywując, Polska musiała przystąpić do budowy na swem wybrzeżu jeszcze jednego portu, całkowicie i wyłącznie od siebie zależnego. Było kilka projektów takiej budowy w różnych punktach, utrzymał się naprawdę racjonalny projekt budowy portu w Gdyni, w tem samem miejscu, które niegdyś wskazywał w raportach swoich do króla, jako miejsce szczególnie dogodne do założenia portu i warowni wielki hetman koronny Stanisław Koniecpolski.

Budowa portu w Gdyni, zapoczątkowana jeszcze w czasie najazdu bolszewickiego na Polskę w r. 1920, kiedy pod wpływem potrzeby wojennej postanowiono w tem miejscu wyładowywać sprzęt wojenny dla walczącej w polu armji, początkowo przez długi czas postępowała wolno naprzód. Nie miano dla tej sprawy ani dość zrozumienia, ani też pieniędzy. Dopiero gdy przyszedł do władzy rząd Marszałka Piłsudskiego, tekę Ministra Przemysłu i Handlu zaś objął w nim Inż. Eugenjusz Kwiatkowski, budowa własnego portu w Gdyni przyjąła należyte tempo.

Dziś Gdynia jest już wielkim portem w całem tego słowa znaczeniu. Jest w dodatku jako port najmłodszy, najbardziej nowocześnie urządzonym portem na świecie.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Kielecka Izba Rolnicza

II.

Prace nad podniesieniem stanu hodowli zwierząt.

Nie chcąc na tym miejscu omawiać bardzo wielu spraw z tą pracą związanych ograniczę się do podkreślenia zasadniczych momentów, które ma na celu cała ta praca. Są one następujące:

1. Pogłowie naszych zwierząt gospodarskich jest naogół liche, a jedynym możliwym sposobem jego poprawienia jest rozdzielenie lepszych sztuk, krzyżowanie ich z dobrymi rozpłodnikami i zachowanie całej młodzieży do dalszego chowu i przez nią uzyskiwanie coraz lepszego użytkowo pogłowia. Praca w tym kierunku jest prowadzona dość dawno, ponieważ wymaga ona poważnych środków na zakup rozpłodników nie mogła rozwinąć się tak, jak wymaga tego potrzeba. Rozpłodniki są umieszczane na tak zwanych stacjach kopulacyjnych. Ilościowo stan pod tym względem przedstawia się następująco:

1) Buhaje stacyjne rasy czerwonej polskiej sztuk 58.
2) Buhaje stacyjne rasy nizinnej sztuk 31.
3) Knury stacyjne rasy wielkiej białej angielskiej sztuk 61.
4) Tryki stacyjne rasy uszlachetnionej świniarki sztuk 10.
5) Gniazda zarodowe owiec szt. 13.

Bardzo ważną dziedziną w tym dziale jest kontrola użytkowości, zwłaszcza krów na wydajność mleka i tłuszczu. Tylko stała i bardzo ścisła kontrola umożliwia brakowanie sztuk bezwartościowych, dających straty. Kontrola mleczności mimo kryzysu, choć jest dosyć kosztowna, jest prowadzona w wielu gospodarstwach, a nawet są pewne nadzieje na poprawę ilościową w tym dziale. Krów pod kontrolą Izby jest obecnie około 6400sztuk z 268 obór, a w tem większej własności około 5000 krów ze 152 obór, mniejszej własności około 400 sztuk z 116 obór. Pod nadzorem inspektora Izby pracę nad kontrolą mleczności prowodzi 18-tu asystentów — kontrolerów, utrzymywanych przez właścicieli obór, a dla mniejszej własności przez samorządy. W miarę możności Izba dążyć będzie do rozszerzenia tego działu pracy.

Prace w dziedzinie ogrodnictwa

Województwo Kieleckie ma bardzo odpowiednie tereny dla sadownictwa i warzywnictwa oraz posiada sąsiedztwo chłonnych rynków zbytu. Z tego względu praca w dziedzinie ogrodnictwa, jako gałęzi dochodowej i dającej dla drobnych zwłaszcza rolników większe zatrudnienie niż wiele innych, jest bardzo ważną i w planie pracy Izby znajdzie szerokie uwzględnienie. Dotychczasowy dorobek organizacyj rolniczych nad należytem postawieniem zwłaszcza sadownictwa jest bardzo pokaźny. Po klęskowej dla sadów zimie roku 1928-29 do roku 1933 przy pomocy organizacji rolniczych założono 3173 sadów na przestrzeni 1703 ha., wysadzono 189468 drzewek i 69559 krzewów. Tyle młodych drzewek wymaga należytej pielęgnacji i opieki, a przedewszystkiem ochrony przed szkodnikami! Izba obok prowadzenia nadal wytężonej pracy w dziedzinie sadownictwa, nie mniejszą wagę przywiązuje do warzywnictwa przedewszystkiem dla celów spożycia warzyw przez samych rolników. Dotychczas spożycie warzyw wśród drobnych rolników jest minimalna.

Prace wśród Kółek Gospodyń Wiejskich

Praca organizacyjna wśród kobiet wiejskich odznacza się dużym rozmachem, skutkiem czego sprawa organizacyj kobiecych w formie Kół Gospodyń Wiejskich w pracy swej wskazują wiele wytrwałości i samodzielnej inicjatywy, osiągając bardzo piękne wyniki. Metoda konkursów z różnych dziedzin gospodarstwa kobiecego znalazła szerokie zastosowanie w pracy Kół Gospodyń i prowadzi się je w każdem Kole. Ponadto setki różnych kursów praktycznych (gotowanie, przetwórstwa warzywno-owocowego, szycia i t. p.) licznie obesłanych są wymownym dowodem silnych zainteresowań i chęci nauczania się czegośkolwiek przez kobiety w dziale ich pracy. Praca ta w całokształcie wysiłków nad podniesieniem kultury i dobrobytu wsi ma kolosalne znaczenie i jeszcze z tego względu, że pracujące organizacyjnie kobiety, jako mające zrozumienie dla tej pracy nie przyczyniają się do hamowania rozwoju prac organizacyj męskich. Izba otacza dotychczas i otaczać będzie nadal pracę organizaji kobiecych na wsi jak największą opieką, traktując je jako prace fundamentalne nad rozwojem wsi. Liczebnie stan Kół Gospodyń Wiejskich w okręgu działalności Izby przedstawia się następująco: w 13 powiatach istnieje 221 Kół z 4465 członkiniami.

Prace wśród organizacyj społeczno-rolniczych

Wszystkie prawie Izby na terenie, prowadzone być mogą i muszą jedynie w oparciu o istniejące organizacje społeczno-rolnicze, przedewszystkiem zaś okręgowe T-wa Organizacyj i Kółek Rolniczych, które istnieją we wszystkich 17 powiatach województwa i skupiają w sobie 549 Kółek Rolniczych z 13175 członkami, wyżej wymienioną liczbę Kół Gospodyń Wiejskich oraz około 100 różnych organizacyj o charakterze specjalnym (spółdzielnie, koła handlowe i t. p. z liczbą około 3000 członków. Oczywista, że T-wa Rolnicze skupiają nieznaczny tylko odsetek ogółu rolników, biorąc jednak pod uwagę fakt, że organizacje skupiają element naogół najbardziej światły lub mający głębokie zrozumienie dla pracy organizacyjnej,

---

KAZIMIERZ GOŁUCHOWSKI,
b. konsul Rzeczypospolitej Polskiej w Kurytybie.

Dzieje wychodźtwa i osadnictwa polskiego w Brazylji

Pierwsze „jaskółki".

Dzieje imienia polskiego w Brazyl i skromne są acz nie bez blasku.

Nie polska bandera wiodła do brzegów „Nowego Lądu" trzykrotnie Krzysztofa Arciszewskiego, starszego nad armatą koronną, obrońcę Lwowa od hord Chmielnickiego. W latach 1629 do 1639 holenderskie wiodąc zastępy, jako admirał i wódz, niemało dał się we znaki Portugalczykom i Hiszpanom, broniącym kolonji Króla Jegomości. Bohaterskie jego czyny pod murami Olindy, Pernambuco, Arraialu czy Bahii, podziwu godna brawura, zdobyły mu u samych wrogów imię rozgłośne.

Potem długie lata nie spotyka się na kartach dziejów Brazylji nazwiska polskiego.

Zapewne w roku 1828 i później, kiedy do Brazylji Południowej poczęła płynąć silna fala emigracji niemieckiej, znajdowali się wśród wychodźców także i Polacy, ale niestety imion ich kroniki nie zanotowały. Dopiero w roku 1839 spotykamy nazwiska inżyniera Andrzeja Przewodowskiego, powstańca z 1830 roku, który osiadł w Bahii, wznosząc tamże parę monumentalnych budowli. Jego to syn najstarszy, Stanisław, kapitan brazylijskiej korwety, odznaczył się w wojnie paraguayskiej, rozsławiając imię polskie.

W latach 50 tych ubiegłego stulecia zjawia się w Brazylji Florestan Rozwadowski wraz z dwoma synami: Antonim i Oktawem. Uczestnik powstania węgierskiego w 1848 roku, zaciągnął się Rozwadowski, jako major inżynierji do armji brazylijskiej, zostawiając po sobie pracę bezcenną dla Brazylji, pierwsze zdjęcie powierzchni, niezbadanych dotąd puszcz i lasów dziewiczych w dorzeczu Amazonki. On też wydał po portugalsku w 1875 roku w Rio de Janeiro książkę p. t.: „O Governo e a colonisacaô ou considera coes sobre o Brasil e o engajamento de estrangeiro", („Rząd i kolonizacja, czyli rozważania o Brazyl i i sprowadzaniu cudzoziemców"), z czego widać, że myślał o sprowadzeniu tu rodaków. Wyjechał jednak w 1863 roku do Polski na powstanie i tamże umarł. Wtedy to w drugiej połowie 19 tego wieku, napotykamy więcej nazwisk polskich. W tym to okresie pojawiają się w mieście Santa Catharine Dursoy i w tych czasach występują na widownię Trompowscy, której to rodziny obecni przedstawiciele, zupełnie już zbrazy-

oraz element o największej sile oddziaływania na otoczenie, należy mieć nadzieję, że szeregi zorganizowanych rolników wzrastać będą stale.

Izba w miarę rozporządalnych sił i środków pracować będzie nad wzmocnieniem i rozszerzeniem prac Okręgowych Towarzystw, jako podstawowych ogniw dla swej działalności. Płatny personel instruktorski, pracujący w poszczególnych powiatach składa się z 53 osób, a w tem 13 instruktorek Kół Gospodyń i 40 instruktorów. Nadzór fachowy nad pracami instruktorów(rek) sprawuje personel inspektorski Izby składający się obecnie z 10 osób Niezależnie od pracy kontrolnej Inspektorzy Izb w porozumieniu z T-wami Rolniczemi prowadzą samodzielnie pracę fachową w terenie o charakterze bardziej specjalnym

Środki finansowe Izby

Działalność swą Izba prowadzić będzie głównie w oparciu o własne środki finansowe, które na mocy ustawy na jej rzecz przypadają. Chociaż są to sumy niewielkie, jednak zupełnie pewne i przy jaknajbardziej racjonalnem ich użyciu dadzą możność dokonania wielu pożytecznych rzeczy. Dochody Izby na dzień 1 lipca 1933 roku przedstawiają się następująco:

1) Wpływy z udziałów w podatku gruntowym d. I.IV-33 r.	zł. 64959.46
2) Subwencje Min. Roln. i Reform Rolnych	„ 27775.—
3) Subwencje Polskiego Związku Bekonowego	„ 2475.—
4) Różne wpływy	„ 31.13
Razem	zł 95240.59

Ten bardzo pobieżny przegląd zagadnień związanych z pracami Izby nie wyczerpuje wszystkiego co jest i nie uwględnia wszystkich możliwości w każdej dziedzinie pracy. Rolnictwo nasze i jego organizacje są jeszcze na takim przełomie, że możliwości dla rzetelnej i celowej pracy jest cały ogrom. Sądzić należy, że w nowej formie organizacyjnej rolnictwa, w Izbie Rolniczej będą wytyczone właściwe drogi, prowadzące wieś i rolnictwo do wysokiego poziomu rozwoju.

Na zakończenie dodać należy, iż całe społeczeństwo rolnicze odnosi się do swego samorządu gospodarczo-zawodowego z pełnem zaufaniem i nadzieją, że role reprezentanta rolnictwa spełni on należycie. Izba pokładanych w niej nadziei społeczeństwa rolniczego napewno nie zawiedzie i od wykonania nałożonych obowiązków uchylać się nie będzie. Jeśli znajdą się niezadowoleni czy wrogowie Izby, niech pomną, że jest ona ludzkiem dziełem, a jako taka nie może być dziełem doskonałem. Izba stanowi nie organizację samą w sobie, a raczej tylko mocne dla niej ramy, odpowiednie wypełnienie których zależeć będzie od siły organizacyjnej społeczeństwa.

Sobolewski

Nie wyprzedawać zboża

Kłamliwe wieści o potrąceniu zaległości podatkowych z kredytów zastawowych

Obecny rok gospodarczy w rolnictwie rozpoczynał się pod znakiem poprawy cen zbóż chlebowych. Zapasy zeszłoroczne na przednówku zostały prawie całkowicie wyczerpane. Wiadomości nadchodzące z Ameryki, zarówno ze Stanów Zjednoczonych, jak i Kanady, podawały, że tegoroczny urodzaj pszenicy i żyta zapowiada się tam źle. Według obliczeń Ameryka spożyje zeszłoroczne zapasy i możliwe jest, że zmuszona będzie kupować zboże europejskie. Wszystko przemawiało więc za tem, że ceny zbóż chlebowych w tym roku będą wyższe od cen zeszłorocznych.

Stało się jednak inaczej. Już obecnie ceny zboża niższe są o 21 zł. od cen sierpniowych w roku ubiegłym. Bezpośrednim powodem spadku cen zbóż chlebowych, a głównie żyta i pszenicy jest nadmierna podaż ziarna na rynku wewnętrznym. W roku zeszłym w czasie od dnia 25 lipca do 23 sierpnia sprzedano na giełdzie warszawskiej 7.205 ton żyta, podczas, gdy w tym roku w tymże samym czasie sprzedano już blisko 47.000 ton. Podobnie zwiększyły się obroty na dwu innych wielkich polskich giełdach zbożowych w Poznaniu i Gdańsku. Fachowcy obliczają, e od końca lipca do dnia dzisiejszego sprzedano już ogółem 200.000 ton żyta. Zrozumiałe jest, że tak masowa sprzedaż ziarna wpłynęła na zmniejszenie jego ceny. Dowóz żyta i pszenicy na rynki zbożowe nie ustaje. W dniu 22 gim sierpnia r. b. zboże potaniało o 1 zł. na korcu i doszło do niebywale niskiej ceny 11 zł.

Dowóz zbóż na rynki sprzedażne ułatwiła trwająca od dłuższego czasu pogoda. Jeżeli nadal sprzedaż zboża będzie tak masowa i gwałtowna, ceny tego artykułu spadną jeszcze więcej, a rolnictwo znajdzie się w sytuacji katastrofalnej Zakupy czynione przez Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbo owe wobec ograniczonych środków finansowych nie mogą zdjąć z rynku nadwyżki podaży. Poprawa sytuacji i obrona przed katastrofalnym spadkiem, leży więc wyłącznie w rękach samych rolników.

Przyczyna tej pospiesznej sprzedaży tegorocznych zbiorów leży niewątpliwie w nastrojach, jakie opanowały sfery rolnicze. Trudno przypuszczać, aby trudne poło enie finansowe rolnictwa wywołało tak wielką sprzedaż zboża. Wprawdzie rolnicy na jesieni opłacają przeróżne swe zobowiązania i w tym e czasie nadchodzą terminy opłaty podatków państwowych, to jednak mo liwość zaciągnięcia po yczki pod zastaw zbo a do pewnego stopnia może zaspokoić potrzeby gotówkowe rolnictwa.

lijszczeni, generałowie i oficerowie armji tutejszej, cieszącej się wysokim szacunkiem fachowych kół, imieniu polskiemu ujmy nie przynoszą. Od tego czasu coraz więcej przybywa nazwisk polskich. Wspomnę o paru tylko: jak inżynierowie Rymkiewicz i Brodowski, których dzieło kolej S. Paulo—Santos, nigdy nie przestanie budzić podziwu, jak inżynier Babiński, autor pierwszej mapy geologicznej Brazylji i inni.

Są to niejako pierwsze „jaskółki", pierwsze żórawie wielkiego ciągu szarego ptactwa.

W tym to czasie wraz z emigracją niemiecką poczynają przybywać coraz liczniej do Brazylji polscy wychodźcy z Górnego Śląska, Prus Zachodnich i Wielkopolski, występuje na widownię polski chłop, którego twarda namulna dłoń zbudowała nasz stan posiadaniu na Antypodach, którego przejścia dały polskiej literaturze największy po „Panu Tadeuszu" epos „Pana Balcera w Brazylji", o którym pisząc rzecz o Polakach w Brazylji, niemal wyłącznie pisać potrzeba.

Tu jest właściwy początek dziejów naszego wychodźtwa i osadnictwa.

Saporski i „Pielgrzymi".

Wtedy to w 1867 roku na żaglowcu „Emma", szlakiem, którym przeszło 50 lat potem przybył do brzegów Brazylji pierwszy polski statek „Lwów", zawitał do Paranagua w drodze do Buenos Aires „Ojciec" kolonizacji polskiej w Paranie, Edmund Sebastjan Woś Saporski, człowiek, którego inicjatywie kolonja polska w „krainie pinjorów" swe zawdzięcza istnienie. Po rocznym pobycie w Montewideo powrócił Saporski do Swiętej Cathariny na kolonję Blumenau. Zastał tam obok kolonji niemieckiej w miejscowości Gaspar, zwanej też S. Pedro Apostolo, proboszcza ks. Antoniego Zielińskiego. Ks. Zieliński, uczestnik wyprawy arc. Maksymiljana do Meksyku, był bardzo ustosunkowany na dworze D. Pedra w Rio de Janeiro. Gorący patrjota polski, niechętnie był widziany przez niemiecki zarząd kolonji.

Podczas rozmów dwu tych ludzi zrodziła się myśl, aby na wzór Niemców postarać się o odpowiednie tereny i osadzić na nich Polaków. Upatrzono na ten cel Paranę, o której słynny inżynier brazylijski, eksploatujący drogę z Antoniny do Ivahy, A. Rebouças, ciekawą właśnie w te czasy napisał pracę. Podanie odpowiednie wnieśli obaj do rządu cesarskiego 1869 roku W tym to mniejwięcej czasie w sierpniu 1869 na statku „Victoria" przybyło do portu Itajahy pierwsza partja emigrantów z Górnego Śląska. Byli to: Fr. Polak, Mikołaj Woś, Bonawentura Polak, Tomasz Szymański, Szymon Purkot, Filip Kokot, Michał Prudło, Szymon Otto, Dominik Stempka, Kacper Gbur,

Rolnicy jednak nie chcą zaciągać pożyczek pod zastaw zboża. W roku ubiegłym całe rolnictwo w Polsce wykorzystało tylko 15 miljonów złotych z wyznaczonej sumy 30-tu miljonów złotych na pożyczki zastawowe. W roku bieżącym napływ podań o pożyczki jest jeszcze mniejszy.

Unikanie pobierania pożyczek pod zastaw zboża prawdopodobnie wypływa z obawy przed potrąceniem zaległych podatków państwowych z sum pożyczanych. Spekulanci, którym zależy na obniżeniu obecnie cen zboża, rozsiewali pogłoski o ściąganiu wszystkich zaległości podatkowych z przyznawanych w tym roku pożyczek zastawowych. Postępowanie spekulantów jest zrozumiałe, gdyż zależy im na tem, aby skupić zboże po cenach najniższych, a sprzedać w drugiem półroczu po cenach wysokich. Niewątpliwie bowiem już w styczniu r. b. ceny zbóż chlebowych podniosą się, a na wiosnę dojdą do wyższej ceny, niż wiosną roku ubiegłego.

Niesprawdzone pogłoski o ściąganiu podatków podtrzymywali lekkomyślnie mniej rozważni rolnicy, siejąc postrach. Tymczasem sytuacja przedstawia się wprost odwrotnie. **Jeśli chodzi o pożyczki zaliczkowe, udzielane pod zastaw zboża dla drobnego rolnictwa, to zaległości podatkowe nie są zupełnie potrącane. Drobny rolnik więc może uzyskać pożyczkę pod zastaw swego zboża bez obawy, że zostaną mu potrącone z tej pożyczonej sumy zaległe podatki.** Przy udzielaniu pożyczek zastawowych dla większego rolnictwa, potrącane są zaległe podatki tylko do wysokości $^1/_4$ uzyskanej pożyczki.

Zamiast korzystać z dobrodziejstwa pożyczek zastawowych, rolnictwo w tym roku wykazało nierozważny pęd do pozbycia się zbiorów, nie licząc się z tem, że już zimą niejednemu zabraknie zboża nie tylko na sprzedaż, ale nawet na wyżywienie.

Korzyść zaciągnięcia obecnie pożyczki zastawowej, jest więc niewątpliwa.

Wykorzystanie kredytów zastawowych zależy całkowicie od woli naszego rolnictwa. Należałoby, aby bardziej uświadomieni rolnicy rozpoczęli propagandę w tym kierunku. Obywatelskim nakazem chwili jest dziś zahamowanie sprzedaży zboża. Obowiązek ten wypełnić powinni rolnicy nietylko w myśl interesów całego kraju, ale również i w interesie własnym. Gdyby tak się stało, obecna zniżka cen żyta byłaby tylko chwilowa, a w najbliższej przyszłości wysiłki akcji podniesienia cen, prowadzone przez państwo i organizacje rolnicze, dałyby dodatnie skutki.

Jeśli rolnik zmuszony jest sprzedawać zboże, to powinien pamiętać, że lepiej jest sprzedawać pszenicę, której w Polsce jest niewiele, a której ceny światowe nie podniosą się w takim stosunku, jak ceny żyta.

Rozpisanie pożyczki wewnętrznej

Na mocy dekretu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej zostało ogłoszone urzędowo rozpisanie pożyczki wewnętrznej w wysokości 120 miljonów złotych. Pożyczka ta jest oprocentowana 6% od sta. Procenty płatne są zdołu dwa razy do roku. Minister Skarbu ma prawo wykupu pożyczki po 3-ch latach. Pożyczka jest zabezpieczona całym majątkiem Państwa.

Ceny w Radomiu

Zboża

Żyto . . za 100 klg. płacono od 12.00 14.—
Pszenica „ 100 „ „ „ 22
Jęczmień „ 100 „ „ „ 15.00—17.—
Owies . „ 100 „ „ „ 11.00—12.—
Siano — I gat. — 7
„ — II „ — 5

Nabiału

Jaja — 8 gr. sztuka.
Mleko — 25 gr. litr.
Masło — 2 zł. 40 gr. — 3 zł. 50 gr. za klg.

Bydła i trzody

Krowy I gatunek 200 — 280 zł. za sztukę
„ II „ 180 — 220 zł. za sztukę
„ III „ 100 — 150 zł. za sztukę
Cielęta — 13 do 30 zł. za sztukę.
Bekony: I gatunek klg. 87 gr., II gat. klg. 82 gr.

Ceny pieniędzy

Banknotów

1 dolar — 6 zł. 08 — 6.10 gr.
100 guld. holenderskich 353 zł. 35 gr.
1 funt szterlingów 29 zł. 85 gr.
100 franków francuskich 35 zł. 10 gr.
100 franków szwajcarskich 172 zł. 65 gr.
100 franków belgijskich 124 zł. 25 gr.
100 koron szwedzkich 155 zł. 50 gr.
100 koron czeskich 26 zł. 55 gr.
100 lirów włoskich 46 zł. 80 gr.
100 marek niemieckich 213 zł.

Ceny Zboża w Warszawie

Żyto I standard zł. 13 13,75 Żyto 2 standard bez obrotów, Pszenica czerwona jara szklista zł. — —, Pszenica jednolita zł. 21½—22, Pszenica zbierana zł. 21—21,50 Owies jednolity zł. 13 — 14.—, Owies zbierany zł. 12.50 — 13.00, Jęczmień na kaszę zł. 14.—14,50 Gryka zł. 20 — 21, Proso zł. 21, Groch polny z workiem zł. 22 — 24, Groch „Victorja" z workiem zł. 24—26, Wyka zł 14—15, Peluszka zł. 11.50—12, Seradela podwójnie czyszczona zł. 9—10, Łubin niebieski zł. 9—10., Łubin żółty zł. 11 — 12, Rzepak zimowy zł. 40—42, Siemię lniane bazis zł. 45—48, Koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki zł. 90 — 110, Koniczyna czerwona bez kanianki o czystości 97 procent zł, 110 — 125, Koniczyna biała surowa zł. 70—90 Koniczyna biała bez kanianki o czystości 97 proc. zł. 100—125, Mąka pszenna gat. I luksusowa 65 proc. zł. 38 - 43, Mąka pszenna gat. I nowa zł. 35—38.

Balcer Gbur, Walenty Weber, Antoni Kania; Fran. Kania, Andrzej Pampuch i Stefan Kachel. Razem 64 osób. To są pierwsi „pielgrzymi" nasi. Osadzono ich na kolonji Brusque w okolicy „Sixteen Lotsi", górzystej i nieurodzajnej, opuszczonej już przez Irlandczyków. Po przez nieprzebyte ścieżki, w tajemnicy, kryjąc się przed Niemcami, odwiedził ich tam Saporski i namówił do wniesienia podania o przeniesienie do Parany. Ale nie było to tak łatwo Zarząd kolonji nie chciał o pozwoleniu ani słyszeć. Wobec tego Saporski udał się sam do Rio i przez stosunki ks. Zielińskiego dostawszy się na audjencję do cesarza uzyskał obietnicę, że prośba kolonistów będzie wysłuchana i załatwiona. Naturalnie zarząd kolonji niechętnie patrzył na te zabiegi, które mimo wszystko przed jego nie ukryły się okiem. Niedługo też czekać dał na dowody niezadowolenia Pewnej nocy na ks. Zielińskiego napadła banda zbirów. Musiał uciekać. Nie miał tu co dłużej robić i Saporski. Zabrawszy więc ze sobą innego Ślązaka Franciszka Motzko, już od paru lat w Sta Cathat nie mieszkającego, przybył w 1870 roku do Antoniny, a stąd do Kurytyby.

Nie będę się już rozwodził nad zabiegami Saporskiego, aby nakłonić rząd Parany i zarząd miasta Kurytyby do sprowadzenia i umieszczenia naszych emigrantów, nie będę opisywał intryg miejscowych Niemców i ich wspólników Brazyljan, aby jego projekty uniemożliwić, ani wyliczać ofiar i przykrości Saporskiego, aby celu dopiąć. Stwierdzę tylko, że po długich i żmudnych zabiegach udało mu się nareszcie przezwyciężyć wszystkie trudności i w lipcu 1871 roku kamera municypalna Kurytyby oddała kolonistom tereny w miejscowości „Pilarzinho", po polsku „Pielgrzymka". Osiadło tam 32 rodzin polskich, przeniesionych za pozwoleniem cesarza mimo sprzeciwów zarządu niemieckiego, kolonji z Brusque, do 16 tu bowiem pierwszych rodzin, już znanych nam, przybyło tam w 1870 roku drugie tyle, które jechały z myślą udania się do Parany, ale zostały jednakże zawiezione do Italjahy, a stamtąd do Brusque. Wśród tych drugich 16 tu rodzin znane są nazwiska: Baltazara Gebzy, Andrzeja Kawickiego, Grzegorza Hały, Błażeja Macioszka, Tomasza Szajnowskiego, Fabiana Boraka, Augusta Waldery, Marcina Prudlika, Marcina Kempy, Pawła Polaka, Walentego Otto, Leopolda Jelena, Józefa Purkota i Wincentego Pampucha.

Te 32 rodziny, liczące 164 dusz, to pierwsi „pielgrzymi", to fundament naszej obecnej kolonji polskiej w Paranie, a szerzej biorąc w całej Brazylji Południowej.

Pierwszy początek zawsze ciężki i trudny został zrobiony. Odtąd już kolonizacja Parany przez polaków pójdzie dużo gładziej.

RZECZY CIEKAWE I POŻYTECZNE

Ptaki i ryby czują wczesną zimę

W tym roku prawie wszystkie ptaki odleciały do swych siedzib zimowych bardzo wcześnie. Bociany pośpieszyły do ciepłych krajów prawie o cały tydzień wcześniej niż zwykle; przeważnie opuszczają nas w końcu sierpnia. Ten wczesny odlot bocianów jest zapowiedzią bliskiej i ostrej zimy. To samo zapowiada wczesny odlot jaskółek w sierpniu. Spostrzeżenia tegoroczne nad odlotem innego ptactwa potwierdzają to samo. Ostrą i wczesną zimę zapowiada też zachowanie się w tym roku wędrownych ryb w rzekach i potokach górskich. Łososie i pstrągi, jak zauważyli rybacy, składają ikrę wcześniej i głębiej w górnych biegach rzek i strumieni, bliżej źródeł, tam, gdzie prąd wody jest żywszy i gdzie woda nie zamarza, nawet podczas wielkich i tęgich mrozów. W roku 1928 uczeni przyrodnicy dobrze zauważyli to zachowanie się łososi i pstrągów przed ówczesną niesłychanie srogą zimą, kiedy mrozy w Łowickiem dochodziły do 40 stopni.

Kurczęta Napoleona

Cesarz Napoleon wymagał, aby codziennie o 8-ej godzinie rano podawano mu świeżo upieczone kurczę. Niełatwe to wszakża było zadanie, bo cesarz, pochłonięty pracą, zasiadał często do śniadania dopiero o jedenastej, a jednak dostawał zawsze kurczę przed chwilą zdjęte z rożna.

Pewnego razu w rozmowie z jednym z generałów, obecnym przy śniadaniu, Napoleon wychwalał swego kucharza, szczególniej za to, że o jakiej porze zażąda posiłku, zawsze przynoszą mu kurczę świeżutko upieczone.

— Ale ten kucharz — to prawdziwy czarodziej!—zawołał generał.—Wszak kurczęta stanowią najdelikatniejsze pieczyste, które już po upływie pół godziny staje się twardem i niesmacznem.

Cesarz, który dotąd nigdy nad tem się nie zastanawiał, kazał zawołać kucharza i zapytał go, jakim sposobem przynoszą mu zwykle świeżo upieczone kurczęta, chociaż jada śniadanie o rozmaitej porze.

— To bardzo proste, najjaśniejszy panie—odrzekł kucharz.— Codziennie już od 8 rano zaczynam przyrządzać kurczęta i co kwadrans kładę jednego na patelnię, tak, że zawsze mam jedno świeżo upieczone.

Tego się Napoleon nie spodziewał i obrachowawszy, że w ten sposób śniadanie jego kosztuje dwanaście razy drożej, niż powinno, rozkazał, aby mu kucharz piekł odtąd codzień tylko jedno kurczę i żeby mu je podawano choćby zupełnie ostygłe, jeżeli śniadanie będzie spóźnione.

Niezwykłe nawrócenie

W Kalipong, w Indjach, przeszedł na katolicyzm duchowny anglikański, R. Sittling, szkot z pochodzenia. Sittling, będący już w podeszłym wieku, wyrzekł się wszelkich roszczeń do emerytury i poszedł w ślady swego syna, Franciszka, który również był duchownym anglikańskim, a przed kilku dniami został katolikiem,

Nawrócenie się obu niezwykle poważnych i lubianych pastorów wywarło w Kalipong i okolicy wielkie wrażenie i sprawiło, że w krótkim okresie czasu około dwustu osób złożyło prośbę o przyjęcie do Kościoła katolickiego, w tem 31 Hindusów.

Pociąg, który nazawsze znikł z oczu...

W czasie szalonej burzy, która ostatnio zniszczyła wybrzeże Atlantyku w Stanach Zjednoczonych, huraganowy wicher zepchnął do rzeki z mostu Anacosta pociąg ekspress, idący z Nowego Jorku do Waszyngtonu.

Fakt ten przypomina mimowoli podobną, lecz jeszcze straszniejszą katastrofę, która wydarzyła się w Europie przed 54 laty, na jednym z mostów w Szkocji w dniu 28 grudnia 1879 roku. Most ten miał 3 kilometry długości. W dniu, w którym wydarzyła się katastrofa, groźna burza szalała w tej części Szkocji. Pociąg idący z Edynburga w stronę Dundee liczył około 200 podróżnych. Była godzina 8 wieczór, gdy pociąg wjechał na wiadukt.

Urzędnik, pełniący służbę kontrolną przy moście, widział, jak pociąg wjechał na most i śledził go oczyma, jak to czynił zresztą każdego wieczoru. Nagle światła z ostatniego wozu pociągu znikły z jego oczu. Zaniepokojony tem, nie otrzymując sygnału, który miał go zawiadomić o wjeździe pociągu na stację w Dundee, człowiek ten wziął latarnię i udał się na most. Mimo deszczu i szalejącego wiatru, szedł odważnie chwilami zmuszony chwytać się ścian mostu, aby nie upaść. Nagle na kilka kroków przed nim, ukazała się straszna pustka. Przerażony kolejarz stwierdził, iż most w tem miejscu zawalił się, pociągając za sobą pociąg w nurty rzeki.

Kilka osób, znajdujących się po przeciwnej stronie rzeki, opowiadało, że widziały jakby gwiazdę spadającą do wody. Wrażenie to sprawiały światła z pociągu, spadającego do rzeki. Pociąg wsiąknął podobno, jak pocisk, w gliniaste dno rzeki i nigdy go już więcej nie widziano. Tragiczną śmierć ponieśli wszyscy pasażerowie.

Nowy potop światowy

Na kongresie uczonych w Waszyngtonie profesor A. W. Searen przedłożył referat, w którem opisuje możliwości katastrofy nowego potopu światowego.

„Mniej więcej" 500 miljonów lat temu gdy życie organiczne powstawało dopiero na ziemi, poziom wód w oceanach to się podnosił, to opadał. Zjawisko to powtarza się co jakiś czas i znane jest w nauce pod nazwą pulsacji. Przyczyny pulsacji nie są dotąd dokładnie znane, ale uczeni sądzą, że źródłem ich jest działanie sił specjalnych, zawartych we wnętrzu ziemi.

Siły te wywołują pod korą ziemną dużą ciepłotę, która zwiększa objętość wód oceanicznych, na skutek czego występują one z brzegów i zatapiają lądy. Takich potopów ziemia przeżyła już kilka i jeden z nich zachował się w pamięci ludzkości i w podaniach biblijnych.

Proces, który trwał 600 lat

W paryskim sądzie kasacyjnym zakończył się proces, który trwał 600 lat. Sprawa wynikła w XIII wieku. Poszło o tereny myśliwskie w okolicach wioski Wowers znajdujące się w posiadaniu klasztoru w Kurżot. Między wieśniakami a mnichami wynikł proces, który zakończył się tem, iż wzamian za prawo polowania na spornych ziemiach, mieszkańcy wioski zobowiązali się płacić roczny czynsz klasztorowi. Nadeszła rewolucja. Grunty klasztorne przeszły do innych właścicieli, którzy nie żądali i nie pobierali daniny od chłopów. Dopiero w roku 1831 nowi znowu nabywcy Kurżotu wytoczyli proces gminie Wowers, żędając zapłaty czynszu. Gmina odmówiła, powołując się na przedawnienie. Wówczas właściciele Kurżotu zażądali odebrania gminie Wowers prawa polowania na b. gruntach klasztornych. Ale i tu przegrali sprawę, która trwała z przerwami 600 lat.

Gospodarstwo



W okresie młocki wiele chwastów idzie z maszyny. Chwasty te należy parzyć i dopiero w takim stanie spasać kaczkami, gdyż dawene, jak to się często zdarza, wprost —znów się będą rozmnażać wywożone z gnojem w pole. Ku końcowi lata, czas na przegląd piwnic i sklepów, trzeba mieć na uwadze, by pleśnie w tych pomieszczeniach i różne zarazki wytępić—najlepiej spalając siarkę w zamkniętym pomieszczeniu. By mieć dokładne pojęcie o tem, co się ma w stodołach po żniwach, należy koniecznie robić próbne omłoty. Uniknie się zawodu przy późniejszych obliczeniach ziarna i słomy i będzie się wiedziało, co można sprzedać, a czego wypadnie dokupić. A sprzedawać i kupować tylko przez współdzielnie.

Nawozy i komposty

Dawniejsza metoda stosowania obornika pod oziminy dziś w lepszych gospodarstwach została zupełnie zaniechana. To też obornik, jaki się uzbierał od ostatniej wywózki pod okopowe, a częściowo pod mieszanki, powinno się teraz wywieść pod przyszłe okopowizny, zwłaszcza na gruty zwięźlejsze i wilgotniejsze.

Zamiast obornika stosuje się w obecnych czasach pod oziminy stale nawozy pomocnicze. Z tych azot w formie azotniaku najbardziej się zaleca.

Z nawozów fosforowych dajemy superfosfat a na grunty bardzo lekkie i kwaśne tomasówkę. Zamiast azotniaku tomasówki można stosować nawóz kombinowany, a mianowicie tymosynę azotniakową, gdyż tym sposobem za jednym zachodem dokonywamy rozsiania nawozu. Z nawozów potasowych kainit będzie nawozem najwłaściwszym bo i najtańszym. Te różne nawozy trzeba zamawiać już w początkach sezonu letniego, by na czas sprowadzić, a nie dopiero, jak z siewem zboża idziemy w pole.

Komposty należy teraz, gdy się skończą pielonki, a więc i materjał z zielsk się nagromadzi, przerobić szpadlem od góry do dołu; po takiem przerobieniu będzie cała masa równomiernie się rozkładać. Trzeba jednak pamiętać, by i wilgoci w kupie kompostowej nie brakowało, a więc zalewać wodą w miarę potrzeby.

Praca w polu

Jesteśmy teraz w tym okresie, kiedy wszystko sprzątnięte, zebrane, a cała uwaga rolnika zostaje skierowana na wykonanie siewów. Rola powinna być gotowa zwłaszcza pod pszenicę, którą musimy posiać przed 20 września, bo jak mówi stare przysłowie: „Michałkowa pszenica i marcinkowe żytko nie wiele warte wszystko". Dziś nie siejemy pszenicy inaczej jak rzędowo— tem bardziej, że i łatwiejszy jej siew, niż żyta, gdyż zawsze powinna iść w zupełnie czystą rolę, a głębokość przykrycia ziarna czasem większa czasem mniejsza, nie gra tak poważnej roli, jak przy życie, które więcej cierpi, gdy pójdzie głębiej, niż cal pod ziemię. Pszenica nie znosi perzu, o czem trzeba pamiętać— a nie lubi uprawy ogrodowej. Pecynki leżące na wierzchu pola, są pożyteczne dla niej, bo chronią od mroźnych wiatrów. Oczywiście nie takie, jak końskie łby, co czasem się widzi, gdy merdowano siewną orkę po spieczonych koniczyskach.

Takich pecyn i młotem trudno rozbić. Już wspomniałem, jak należy koniczyska przed tem przysposobić —tu jeszcze dodam, że czasem trzeba czekać deszczu, bo choć Campbelem rolę poprawić, albo i wałem kołkowym, choć tym już trudniej. Bywają jednak suche jesienie, że lepiej z pszenicą ozimą w takich polach nie ryzykować, lecz posiać na wiosnę owies, albo pszenicę jarą. Z żytem, którego nie siejemy na takich zwięzłych rolach, którego i termin siewu jest rozciąglejszy, nie mamy tych kłopotów, o ile wykonaliśmy wczas podorywkę. Trudno je siać rzędowo na przyoranych łubinach i seradelach i tu można siew szerokorzutny, byle wykonany równo, śmiało stosować. Użycie ugniatacza, wałka kołowego, a choćby pierścieniowego na zasiewy połubinowe jest bardzo wskazane. Termin siewu żyta w środkowej Polsce najlepszy między 20 —25 września, a jeżeli chodzi o role sapowate, to bodaj, o wiele późniejszy ma swoje uzasadnienie. Można ładne żyto mieć na dobrze doprawionej i zasilonej sapowatej roli siane nawet przed samemi mrozami. Najgorszy termin siewu, to 15—25 października, bo wtenczas mleczne korzonki żyta przed zimą już zmarnieją, a świeże przybyszowe jeszcze się nie umocnią. Lecz zawsze najmniej ryzykuje rolnik, jeżeli się trzyma pierwszego terminu, wówczas przed zimą żyto się rozkrzewi —zwłaszcza do brze zasilone.

Kiedy sadzić drzewka owocowe?

Dobre przyjęcie się drzewka owocowego, jego dalszy wzrost i owocowanie zależne są od pory sadzenia, oraz dokładnego i umiejętnego wykonania samej czynności sadzenia.

Jakaż więc jest najodpowiedniejsza pora do sadzenia drzew owocowych?

Najodpowiedniejsza pora do sadzenia drzew owocowych na ziemiach suchych i średnio wilgotnych jest jesień.

Jesienią należy sadzić drzewka jak najwcześniej, jak tylko liście z drzew zaczynają opadać, t. j. mniej więcej w drugiej połowie października.

Jeśli jesienią sadzimy drzewka, to zaczynają one jeszcze przed zamarznięciem ziemi goić rany na korzeniach i wypuszczać nowe przybyszowe korzenie, które na wiosnę, gdy drzewko zaczyna się rozwijać pobierają potrzebną ilość wody i pokarmów, i dlatego drzewko dobrze się przyjmuje, nie choruje, normalnie rośnie.

Drzewka sadzone na wiosnę więcej odczuwają sadzenie, chorują, słabiej rosną, a często nawet pewien procent ginie.

Jedynie na ziemiach ciężkich i wilgotnych sadzenie wiosenne jest więcej wskazane, niż jesienne.

Przed sadzeniem drzew powinny być wykopane i zaprawione doły w tych miejscach, gdzie drzewa mają być sadzone.

Na jaki czas przed sadzeniem, jak głęboko i szeroko wybierać doły, jak je zaprawiać i kiedy zasypywać? —tych wskazówek udzielić może instruktor ogrodnictwa na miejscu po zbadaniu ziemi, gdyż to będzie zależeć nietylko od wierzchniej jakości ziemi, ale od głębszych jej warstw jak podglebia i podłoża oraz stanu jej wilgotności i innych miejscowych warunków.

Drzewko w przygotowanym dole musi być posadzone umiejętnie, nie zagłęboko, nie zapłytko i jedno i drugie jest dla drzewka szkodliwe, gdyż źle się ono wtedy przyjmuje, źle rośnie, choruje i mało owocuje.

Kto nie czuje się na siłach wykonania tej pracy umiejętnie, powinien zwrócić się do instruktora o pomoc i radę.

Do sadzenia kupować drzewka tylko dobrze wyrośnięte, zdrowe o dostatecznie grubych pniach, dobrze rozwiniętych korzeniach i koronach, w odpowiednim doborze odmian, nadających się do miejscowych warunków.

Takie drzewka dostaniecie w szkółce drzew owocowych Sejmiku Radomskiego w Wacynie.

Cena drzewek przystępna, nabywcy nie mogący płacić gotówką, mogą uzyskać czteroletni kredyt.

O wszelkie porady i wskazówki przed sadzeniem i kupnem drzewek zwracajcie się do instruktora ogrodnictwa.

Wł Malawski
instruktor ogrodniczy.

PORADY GOSPODARCZE

PYTANIE: *Zamierzam siać owies i jęczmień po kartoflach, które były na 1/2 oborniku i soli potasowej. Myślę dać pod jęczmień po worku superfosfatu, a pod owies po 2 worki kainitu i pogłównie po 1/2 worka azotniaku na 1 mórg.*

Połubinie zamierzam siać owies na 2 workach kainitu i 1/2 worka azotniaku.

Po ugorze: owies i łubin pod które chcę dać po 2 worki kainitu.

Po burakach i marchwi: owies i jęczmień bez żadnych nawozów. Ziemia — siwy piach.

Czy tak będzie dobrze?

ODPOWIEDŹ: Można mieć wątpliwości, czy uda się tu jęczmień — boć przecie nietylko staranne i obfite nawożenie decyduje o urodzaju danej rośliny. Jęczmień należy do roślin grymaśnych i właściwą dla niego ziemią jest glinka, to znaczy ziemia ciepła i nazbyt sypka. Tymczasem mamy tu do czynienia z glebą z natury bardzo luźną i prawdopodobnie nie o zakwaszoną. Forsowanie w takich warunkach nawozami, może być nieopłacalne, bo owe fizyczne wady ziemi będą mocno przeciwdziałać skuteczności nawozów. To też radziłbym tylko na próbę posiać trochę jęczmienia a resztę pola zająć pod owies—bo ten może tu być pewniejszy. Jęczmień zasiać 4-ro rzędowy, jako mniej wymagający od dwurzędowego. Sieje go się na wiosnę, to znaczy wtenczas, kiedy już ziemia się lepiej ogrzeje i niema obawy przymrozków.

Co do nawozów sztucznych, to zarówno pod owies jak i pod jęczmień, przeznaczony na kaszę może korzyst-

nie działać azotniak w ilości 80—100 kg na mórg. Oprócz azotniaku podsypałbym kainitu w stosunku 250—300 kg. i tomasówki—200 kg. na mórg. Będzie to pełne nawożenie, gdyż pod określeniem „siwy piach" należy rozumieć ziemię z natury słabo urodzajną. Naturalnie, że podana recepta nawozowa mogłaby ulec pewnym zmianom —gdyby przeprowadzić próbne nawożenia — któreby określiły, jakich składników w tej ziemi najwięcej brakuje. Ale, że takich prób nie poczyniono, więc podaje taki stosunek, jaki mniej więcej może się okazać najbardziej opłacalnym i dać dobry plon jarzyny zarówno w słomie jak i ziarnie.

PORADY WETERYNARYJNE

Wzdęcie u bydła rogatego

W żołądku powstają gazy z zepsutych lub niestrawionych pokarmów. Szkodliwa jest mokra pasza zielona, także zmarznięta. Wzdęcie powoduje szczególnie pasanie bydła na młodej koniczynie, trawie, lucernie, przemoczonej deszczem lub rosą. Także nadmiar liści buraczanych lub kapuścianych może się przyczynić do odęcia.

Wytwarzają się wielkie ilości gazów z fermentującego pokarmu, które powodują naprężenie ściany brzusznej. Z lewej strony powstaje w słabiźnie wygórowanie. Krowa stęka i oddycha ciężko. Jeżeli nie nadejdzie szybka pomoc, śmierć może nastąpić w kilku godzinach.

Należy założyć wzdętej krowie powrósło ze słomy do pyska. Potem silnie ugniatać lewą stronę pięściami i nacierać terpentyną. Wyciągnąć ozór. Przez odbijanie uda się często nagromadzone gazy usunąć. Aby przyśpieszyć odbijanie, dać krowie do zażycia 1 litr wody z 1 łyżką amoniaku lub 2 litry wody wapiennej. Także inne środki, jak olejek terpentynowy z wódką, odwar z rumianku lub kopru okazują się skuteczne. Polewać zwierzę zimną wodą i wolno przeprowadzać.

Jeżeli gazy nie ustępują, należy przebić lewą słabiznę trojgrańcem czyli trokarem. Winien to uczynić lekarz zwierząt, a w nagłych wypadkach przynajmniej ktoś znający się na tem. W braku troskaru można przebicie uskutecznić nożem. Lecz zaleca się wielką czystość i obmycie narzędzia przed użyciem wodą karbolową.

Przeładowanie żołądka

Przeładowanie żołądka powoduje niestrawność, która w dalszym ciągu prowadzi do zatwardzenia, biegunki, odęcia i t. p. Są to zwykle skutki złej lub zepsutej paszy. Trzeba również unikać bezpośredniej zmiany paszy, zielonej na suchą. Zważać również na to, by zwierzę miało dostatecznie czasu na przeżucie paszy, nie należy je zatem przemęczać i dać mu ponajedzeniu choć krótki odpoczynek na trawienie.

Że zwierzę cierpi na niestrawność, poznajemy po zboczeniach jego apetytu. Chore zwierzę pożera słomę, nawóz, gryzie drzewo, ziemię, pije gnojówkę i t. p.

Należy przedewszystkiem zachować dietę i dbać o dobrą paszę, a niedomagania wnet ustąpią.

Biegunka czyli rozwolnienie

Zaziębienie, zła pasza, zmarznięte kartofle, robaki, powodują r zwolnienie u wszystkich zwierząt. Choroba może się przeciągać tygodniami. Dawać pokarm lekkostrawny w małych ilościach. Ziarna palonej kawy żytniej lub jęczmiennej, śrut z grochu, bobu, żołędzi, kasztanów dodawać do pokarmu. Także odwar z rumianku lub tataraku dawać dwa razy dziennie. Do picia podawać letnią wodę. Nacierać brzuch zwierzęcia spirytusem lub terpentyną pół na pół z wodą. Konia okryć ciepłą derą (zobacz: Środki przeciw rozwolnieniu numer 15).

Zatrucie łubinem

Łubin jest bardzo pożywnym pokarmem, ale zawiera niestety części trujące, które powodują nieraz ciężkie zatrucia. Najniebezpieczniejszy jest łubin żółty i siano z łubinu, które szybko wyschło i zostało pod dach zwiezione. Najczęściej zapadają na tę chorobę owce i bydło.

Zwierzęta czują nagle odrazę do łubinu, dostają gorączki i żółtaczki, zwieszają głowę lub opierają ją na czemkolwiek, zgrzytają zębami, pokładają się. Przyłącza się zatwardzenie, czasem biegunka, mocz żółty i gęsty. Po 2 do 5 dniach następuje często śmierć.

Leczenie

Natychmiast przestać paść łubinem. Na przeczyszczenie dać według wielkości zwierzęcia pół do jednej szklanki oleju rycynowego, ale unikać soli glauberskiej lub temu podobnej. Do wody do picia dolać trochę octu albo kwasu solnego. Na jedno wiadro wody pół łyżeczki kwasu solnego.

Najlepiej zaniechać wogóle karmienia łubinem, a szczególnie młodych zwierząt. Ziarno łubinu należy odgoryczać: najpierw parować przez 2 godziny w kociołku, a potem moczyć 2 do 3 dni najlepiej w bieżącej wodzie. Paszę łubinową parzyć gorącą wodą albo zostawić przez dłuższy czas na polu. Przez częste deszcze i osuszanie części trujące zanikają. W czasie karmienia łubinem dodawać do wody kwasu solnego (pół łyżeczki na wiadro).

Kronika

WRZESIEŃ

(ma dni 30)

Pogodnie na Nikodema - cztery niedziele deszczu niema

KALENDARZYK TYGODNICWY:

10 niedziela 14 po św.— Mikołaja
11 poniedziałek—Prota, Jacka męcz.
12 wtorek—Najśw. Imienia Maryi Panny
13 środa– Filipa męcz., Aleksego
14 czwartek—Podwyższenie św. Krzyża
15 piątek— Najświęszej Maryi Bolesnej, Nikodema
16 sobota—Kornela, Cyprjana, Męczenników

	SŁOŃCA		KSIĘŻYCA	
Dnia	Wschód	Zachód	Wschód	Zachód
10	5g. 1m.	18g. 4m.	19g.50m.	12g.47m
11	5 „ 3 „	18 „ 2 „	20 „ 27 „	18 „ 54 „
12	5 „ 4 „	17 „ 59 „	21 „ 18 „	14 „ 50 „
13	5 „ 6 „	17 „ 57 „	22 „ 21 „	15 „ 33 „
14	5 „ 8 „	17 „ 55 „	23 „ 32 „	16 „ 4 „
15	5 „ 9 „	17 „ 52 „	— „ — „	16 „ 27 „
16	5 „ 11 „	17 „ 50 „	C „ 49 „	16 „ 44 „

Zmiana na stanowisku starosty radomskiego

P. Starosta Zdzisław Maćkowski z dniem 1 września został przeniesiony z Radomia do Łowicza na stanowisko—starosty.

* * *

Oj! jak sie zalicoł, landrynki kupował,
Oj! jak się ozenił, kartofli załował.
Oj! jak ćwierć ich kupił, to na trzy tygodnie,
Gotuj zuno, gotuj, zeby były dobre.
A jak mu wspomniałam o kwaterce kasy
Złapał się za głowe—cóz to za grymasy.

* * *

Zebym ja wiedziała. który mój kochenek,
Tobym mu kupieła za gros obarzanek,
Za gros obarzanek, za trzy grose śliwek,
Zeby onnie chodził do gielniowskich dziwek.

Stoi gęś nad wodom, bije łapom w łapę,
Cóz poradzę sama, ze mam męza gapę.

* * *

Z KIELECKIEGO

Zjazd inspektorów i rachmistrzów samorządowych

Odbył się w Kielcach zjazd inspektorów samorządowych i rachmistrzów gminnych kas pożyczkowo - oszczędnościowych z powiatów: kieleckiego, sandomierskiego, opatowskiego, jędrzejowskiego, stopnickiego, koneckiego i opoczyńskiego, zorganizowany przez Państwowy Bank Rolny w związku z rozpoczęciem działalności przez Bank Akceptacyjny. W zjeździe wziął udział delegat Państwowego Banku Rolnego z Warszawy, p. Długokęcki, oraz dyrektor Kieleckiego Oddziału Państwowego Banku Rolnego, p. Gajewicz. Uczestnicy zjazdu zapoznali się z działalnością Banku Akceptacyjnego, oraz odnośnem ustawodawstwem. Jednocześnie omówiono sprawę rachunkowości gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych, odnośnie do operacyj przeprowadzanych z Bankiem Akceptacyjnym.

Owoce w Kieleckiem nie dopisały

Tegoroczny sezon owoców jesiennych wypadł w Kieleckiem bardzo źle. Stosunkowo jeszcze pomyślnie przedstawia się urodzaj śliwek i gruszek. Natomiast jabłek niema prawie zupełnie.

Wyniszczenie owoców pozostaje w związku z nadmiernemi opadami deszczowemi i klęską pasożytów na drzewkach owocowych, które w ciągu bieżącego lata z niewytłumaczonych powodów niezmiernie się w Kieleckiem rozmnożyły. Z powyższych względów cena owoców jest wysoka, mimo to jednak właściciele sadów ponieśli znaczne straty.

Z IŁŻECKIEGO

Z działalności O. T. O. i K. R.

Dnia 26 sierpnia roku bieżącego odbyło się w Chwałowicach posiedzenie Rady Okręgowej Towarzystwa i Kółek Rolniczych pod przewodnictwem prezesa posła W: Długosza i przy udziale p. Starosty, G. Orłowskiego. Na posiedzeniu obecni byli również delegaci Kieleckiej Izby Rolniczej.

Posiedzenie poświęcone było sprawom działalności na najbliższy okres jesienny.

Ostatni spadek cen zboża, przekonał rolników po raz tysiączny, że tylko silna organizacja rolnicza może przeciwstawić się pośrednikom i spekulantom, zbierającym plony z pracy rąk rolnika. To też powstanie Syndykatu Zbożowego w Ostrowcu powitano, jako jeden z głównych środków ratowniczych dla powiatów: opatowskiego, iłżeckiego i sandomierskiego. Postanowiono zachęcać rolników do gromadnego przystępowania na członków i organizowania dostaw zboża. Szczegółowe wskazówki rozesłano do Kółek Rolniczych. Pozatem postanowiono popierać spółdzielczy miejscowy handel zbożem i zachęcać rolników do bezpośrednich dostaw do młynów. Stwierdzono również, że kasy pożyczkowe dotychczas nie wykorzystały kredytów zaliczkowych, co powstrzymałoby niejednego rolnika od obecnej sprzedaży zboża. Wykorzystanie tych środków zmniejszy podaż i niechybnie podniesie cenę.

Jako następne nakazy dla rolnictwa powiatu wysunięto: podniesienie hodowli świń bekonowych rozszerzenie hodowli owiec, podniesienie rasy bydła i wskrzeszenie mleczarń spółdzielczych, rozpoczęcie przygotowawczych prac do meljoraji łąk, wzmożenie zakładania sadów handlowych i organizację przemysłu chałupniczego.

Zarząd Powiatowy Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych wprowadza w czyn wymienione zagadnienia, wprowadzając zarodowe gniazda owiec, świń, wyszukując źródła zbytu na przemysł chałupniczy i t. d.

Każdego światłego rolnika i każdego działacza, jest obowiązkiem współdziałać w poczynaniach Towarzystwa— z wiarą, że tylko zbiorowy wysiłek wyprowadzi wieś z nędzy i chaosu.

W wolnych wnioskach omawiano działalność Urzędu Rozjemczego, zbyt wzsokie opłaty stosowane przez Urząd, upoważniając prezesa do wystąpienia u odnośnych czynników, celem udogodnienia tej instytucji dla tych najbiedniejszych, walczących w okresie kryzysu ze staremi grzechami.

Ze STARACHOWIC-WIERZBNIKA

Uroczystości 250-tej rocznicy zwycięstwa pod Wiedniem

Zorganizowane w całej Polsce uroczystości ku uczczeniu 250 tej rocznicy zwycięstwa króla Jana Sobieskiego pod Wiedniem, odbędą się również i na terenie Starachowic - Wierzbnika w dniu 15 i 17 września bieżącego roku.

Rozpoczęcie uroczystości odbędzie się dnia 16 b. m. uroczystą akademją w Starachowicach, następnie bardzo bogaty program uroczystości odbędzie się w niedzielę dnia 17 b. m., a między innemi nastąpi postawienie obeliska i wmurowanie plakietki króla Jana III go ku uczczeniu wielkiej rocznicy zwycięstwa pod Wiedniem.

Podobne uroczystości odbędą się w całym powiecie iłżeckim.

OSTRZEŻENIE!

Nieuczciwi pośrednicy rozpuszczają po wsiach kłamliwe wieści, jakoby cena żyta miała spaść do 6 zł., a to celem wyciągnięcia po dzisiejszej, niskiej cenie, zboża od gospodarzy.

Nieuczciwa ta robota, powoduje masowe omłoty i wyprzedaże zboża po wsiach, co wstrzymuje normalną o tej porze zwyżkę cen.

Ostrzegamy Was zatem rolnicy, nie wyprzedawajcie się ze swoich zasobów, abyście nie zmarnowali owoców swej całorocznej pracy.

Z OPOCZNA

Ze zjazdu powiatowego Delegatów Związku Rezerwistów w Opocznie

W lipcu roku bieżącego w sali kinoteatru miejskiego w Opocznie odbył się powiatowy zjazd delegatów Związku Rezerwistów, którzy stawili się w poważnej liczbie 117 osób z gmin: Białaczów, Drzewica, Goździków, Janków, Kszczonów, Klwów, Machory, Niewierszyn, Opoczno (miasto i powiat), Owczary, Ossa, Przysucha, Radonie, Rusinów, Studzianna, Skrzyńsko, Topolice, Unewel, Wielka-Wola i Zajączków. Na zjazd przybył delegat Zarządu Głównego Związku Rezerwistów, rotmistrz Obertyński z Warszawy, oraz delegat Zarządu Okręgowego Związku z Łodzi, Karol Rimler. W charakterze gościa wziął udział w zjeździe Starosta Powiatowy, p. A. Krauze, ponadto wśród zaproszonych gości widzieliśmy między innymi: przewodniczącego Urzędu Rozjemczego, p. rejenta A. Obniskiego, p. adwokata A. Augustynowicza, p. inżyniera Łukaszewicza, przedstawicielkę Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, p. Zalewską i innych.

Zjazd zagaił **prezes ustępującego Zarządu Powiatowego, p. Komisarz Urzędu Ziemskiego J. Sapetto**, który, witając przybyłych na zjazd Delegatów; p. Starostę i zaproszonych gości, powiedział między innemi:

„Otwieram drugi z kolei zjazd powiatowy Związku Rezerwistów w Opocznie, zjazd sprawozdawczy, pierwszy bowiem zjazd był organizacyjnym. Rok miniony, był poświęcony przedewszystkiem akcji organizacyjnej i zjazd powiatowy zamierzałem zwołać dopiero z chwilą całkowitego zakończenia tej akcji, dla dobra jednak instytucji postanowiłem zwołać zjazd już teraz, byśmy tu zdali sobie wzajemnie rachunek sumienia. Do zjazdu dzisiejszego przywiązuję wielką wagę. Żywię nadzieję, że zjazd ten będzie momentem przełomowym—przejściem od niedostatecznej pracy i bezczynności w pewnych kołach do ożywionej pracy w całym powiecie. Mam pewność, że życzeniem wszystkich obecnych jest, aby obrady dzisiejsze dały jak najlepsze owoce dla rozwoju Związku, aby wskazały drogi, jakiemi kroczyć należy i, aby wytknęły te błędy, niedomagania i usterki, jakich unikać należy. Witam Panów i dziękuję za przybycie. Dziękuję Panu Staroście, Panu Inspektorowi Zarządu Głównego, Koledze Prezesowi Rimlerowi, Kolegom Delegatom i Szanownym Gościom—za zainteresowanie się zjazdem".

Entuzjastycz ie zjazd przyjął następnie wysłanie dwu depesz hołdowniczych do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Pana Marszałka Piłsudskiego.

Prezydjum zjazdu ukonstytuowano w następujący sposób: przewodniczący p. Stefan Libiszowski, asesorowie: pp. prezes Dudek, J. Majewski, inżynier Łukaszewicz, sekretarz p. R, Zacharski.

Serdeczne przemówienie powitalne wygłosił z kolei **p. Starosta Krauze**. Mówił on:

„Z uczuciem radości witam zjazd Delegatów, widząc ich tak licznie zebranych, co jest dowodem, że Organizacja rozwija się i staje się co raz bardziej żywotna. Widzę w Was ten zapał sił, powołanych do obrony naszego Państwa. Z jednej strony widzę zrzeszenie sił, które podnoszą obronność Państwa. Z drugiej strony siłę moralną, jaka powstaje dla Państwa. W miarę tego podnosi i mocarstwowość Polski. Rezerwista, powołany do obrony Państwa, jest człowiekiem, który dla sprawy gotów jest oddać życie. Jest on i psychicznie z Państwem związany Nie może być dla rezerwisty obojętną ta siła, na której opiera się Państwo. Do roku 1926 Polska ciągle chciała być kopciuszkiem, szukała fartuszka mamki i tego fartuszka nie mogła się odczepić. Anemja zaczęła toczyć Państwo. Gdy sięgniemy myślą w te czasy, kiedy władzy nie było w Państwie, kiedy górowały ambicje — to był to smutny dla nas okres. Jednak wkroczyliśmy w nową erę, jaka się ukazała, albowiem, gdy Opatrzność wyrwała Polskę z niewoli i Polska staje się niepodległą, to wtedy też Opatrzność daje nam człowieka-bohatera, który, biorąc rządy w swe ręce, prowadzi Polskę do rozwoju—tak, że od 1926 roku zaczyna się własna polska twórczość państwowa, oparta na głębokiem umiłowaniu wszystkiego dla Państwa. Pod tym sztandarem krystalizując się wola narodu, powstaje nowa uczuciowość dla Państwa. Polska staje się coraz potężniejszą, wysuwa się na czołowe miejsce, poczęto się z nią liczyć. A ta wielka siła moralna, na której może się Państwo oprzeć, — to nasz wielki wódz, Marszałek Józef Piłsudski. Przeobrażenie, jakie nastąpiło, pozwala z nadzieją patrzeć w lepsze jutro. I dziś, gdy patrzymy na szeregi naszych rezerwistów i przyglądamy się ich pracy, to widzimy, jak serce jednego porywa serca innych. I tu nie mogę się powstrzymać i muszę wyrazić podziękowanie p. Sapettcie **(oklaski)**. Pomimo trudu, pomimo tych utrudnień, które musiał zwalczać, jednak umiał wykrzesać tyle woli! że prowadzi organizację do rozkwitu. Ten ideał porwał go, stał się punktem jego ambicji niemal celem jego życia, a to stanowi o rozkwicie organizacji. I to jest tem przeobrażeniem, że on porwie wszystkich i stworzymy jedną wielką siłę w powiecie, na której się oprze Józef Piłsudski i poprowadzi Polskę do lepszej przyszłości!" **(huczne oklaski)**.

Następne przemówienia powitalne wygłosili: inspektor Zarządu Głównego Związku Rezerwistów, rotmistrz Obertyński, delegat Zarządu Okręgowego Związku z Łodzi, p. Rimler, przedstawiciel Związku Strzeleckiego i Legjonu Młodych, p. St. Zbieg, przedstawiciel Ligi Morskiej i Kolonjalnej p. inspektor samorz. B. Borowy, prezes Związku Młodzieży, p. St. Pogoda, przedstawicielka Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, p. Zalewska i imieniem Towarzystwa Pracy Społecznej, p. inżynier W. Łukaszewicz.

Niezwykle mocne wrażenie wywarł na obecnych **referat o ideologji Związku Rezerwistów**, wygłoszony przez p. rotmistrza Obertyńskiego. Pełne entuzjazmu przemówienie podajemy poniżej w skróceniu:

„Nasz Związek powstał w 1926 roku. Był to moment przełomowy, o którym mówił przed chwilą p. Starosta, i samo powstanie tego Związku w tej chwili przełomowej, było też charakterystycznem dla naszego życia politycznego i państwowego. Odczuwaliśmy, że ta wykuta szablą krynica, w której płynęło życie naszego Państwa, została zamulona, a koryto tej rzeki stawało się coraz ciaśniejsze. Jaką rolę ma Związek Rezerwistów? Utworzyło się 22 związki byłych wojskowych, jak: Związek Legjonistów, Kaniowczyków, Oficerów, Podoficerów i inne, ale te wszystkie masy szarego żołnierza, co przeszedł wojnę, pozostawiono samemu sobie. I oto powstaje myśl, by masy te zespolić. Myśl tę rzuca kapitan Krzaczyński. Pomogło mu szereg ludzi dobrej woli. Życie dowiodło, że mieli oni rację, tworząc tę nową organizację. Dziś Związek Rezerwistów liczy już zgórą 30 tysięcy ludzi. Dziś Związek ten poza zaszczytną misją ćwiczenia kadr rezerwistów wprowadza jeszcze do społeczeństwa karność i dyscyplinę. Drugi pierwiastek, jaki wprowadzamy do społeczeństwa—to solidarność. Przyświeca nam także i inny cel—bodaj że najważniejszy. To nasz obowiązek na wypadek wojny. Ale my nietylko bronić się musimy umieć. Musimy umieć zdobywać. Jesteśmy armją defensywną, ale gdy zajdzie potrzeba — przejdziemy do ofensywy. W tym celu musimy się szkolić. Zostaną utworzone oddziały linjowe i ten obowiązek wkładam na was, Koledzy. To jest robota dla nas.

Dzisiejszy zjazd ma na celu wybór nowego zarządu. W następnym roku będzie tu zjazd i przegląd. Na rynku muszą się ustawić bataljony rezerwy!" **(burzliwe oklaski)**

Wśród niezwykle podniosłego nastroju zabrał głos p. Starosta Krauze:

Przed chwilą przemówił tu kolega-żołnierz. Wszystko, co on tu powiedział, to święte słowa, były to słowa żelazne. Chciałbym widzieć w waszych szeregach i w naszem życiu publicznem takich ludzi, co służą tej sprawie i byli rezerwistami naszej armji, która stanowi o potędze Państwa. Musicie nad tem czuwać, by było więcej takich dobrych obywateli, bo to jest robota Was godna. Mam głębokie przekonanie, że ludzi takich znajdziemy wielu w Waszej organizacji."

Sprawozdania: z działalności, kasowe i komisji rewizyjnej—zostały po dłuższej dyskusji i przyjęte, zarządowi wyrażono absolutorjum.

Wybory do władz Związku dały wynik następujący:

Do Zarządu weszli pp.: J. Sapetto, B. Borowy, inż. Łukaszewicz, St. Piotrowski, St. Pogoda, R. Zacharski, J. Tarka.

Do Komisji Rewizyjnej—pp. Sobczyk, ze Studzianny, A. Kurzyk z Mniszowa, A. Majewski z Radzic.

Wysłanie hołdowniczych depesz do p. gen. Góreckiego, prezesa Federacji P.Z.O.O., p. Marjana Żyndram-Kościałkowskiego, prezesa Zarz. Gł. Zw. Rezerwistów i p. gen. St. Mlachowskiego, d cy Korp. nr, IV w Łodzi i p. wojewody kieleckiego Paciorkowskiego—zakończyło obrady zjazdu Rezerwistów w Opocznie.

Związek Rezerwistów ma przed sobą wiele jeszcze do spełnienia zadań wiele bierze na siebie obowiązków. Nastrój, jaki towarzyszył obradom, przejęcie się ważnością chwili, dają gwarancję, że praca w Związku nie ustanie, że nadal promieniować będzie na cały powiat, że w szeregach Związku skupią się wszyscy młodzi i starzy rezerwiści, który patrzą na życie głębiej, którym w ich codziennej pracy przyświeca stale wielka Idea pracy dla Państwa.

Z ZAWIERCIAŃSKIEGO

Dożynki w Szkole Rolniczej Żeńskiej w Koziegłowach

Dwie temu niedziele, to jest w dniu 27-ym sierpnia roku bieżącego odbyły się w Szkole Rolniczej Żeńskiej w Koziegłowach tradycyjne „Dożynki", które odbywają się tu zresztą corocznie, lecz nigdy jeszcze nie były tak uroczyście obchodzone, jak w tym roku. W uroczystości, oprócz miejscowej dość licznie zebranej publiczności i zaproszonych zamiejscowych gości, a między innemi i Szkoły Rolniczej Męskiej z Ciciąża,—wzięły udział i władze powiatowe, na czele z p. Starostą Konopackim i sekretarzem sejmiku p. Malanowiczem.

Program uroczystości był mądrze pomyślany i bardzo dobrze opracowany, to też nic dziwnego, że obfitował w wiele ciekawych, a zarazem miłych momentów, które na dłuższy czas utkwiły obecnym w pamięci.

Na szczególne wyróżnienie zasługują przedewszystkiem charakterystyczne i wielce dowcipne z domieszką dobrego humoru — piosenki, osnute na tle codziennych kłopotów i trosk życia szkolnego, wykonane przez uczenice. Piosenki te zostały przyjęte przez obecnych z entuzjazmem i sprawiły, że publiczność raz poraz wybuchała kaskadą szczerego śmiechu. Każdemu tu się potrochu dostało (oczywiście osobom więcej zainteresowanym i związanych bliżej ze szkółą). A, że piosenki te były w formie niezwykle żartobliwej i grzecznej, więc też nikt się nie obraził, a przeciwnie, — wszyscy byli zadowoleni, a p. Starosta wyraził nawet podziękowanie za wykonane piosenki i domek, ofiarowany mu przez uczenice, a wykonany przez nie same. Również bardzo dobrze została odegrana przez grono uczenic wesoła sztuczka pod tytułem: „Dla szczęścia dziecka", zakończona popisami tanecznemi.

Mniej więcej w połowie uroczystości zaszczycił swą obecnością dożynki J. E. Ksiądz Biskup Kubina, który w drodze powrotnej z Siewierza, gdzie odbywał się zlot młodzieży, wstąpił do szkoły, co było miłą niespodzianką dla obecnych.

Wypada również nadmienić, ż we ramach uroczystości odbył się zjazd byłych uczenic szkoły, na który przybyły dość licznie byłe wychowanice.

Cała uroczystość dożynkowa wypadła, ak już wyżej wspomniano, bardzo okazale, co jest również wielką zasługą zarządu szkoły, który ją zorganizował.

Szkoda tylko, że z naszego powiatu zawierciańskiego są w tym roku w szkole zaledwie 4 uczenice. Nie można tego tłumaczyć obecnym kryzysem, ale poprostu objawem małego zainteresowania ludności szkołą i nienależytego doceniania potrzeby kształcenia młodych dziewcząt na dobre i rozumne gospodynie wiejskie, których brak daje się tak często u nas odczuwać. Zato sąsiednie powiaty znacznie lepiej dopisały. Warunki przyjęcia do szkoły są tak dogodne, że prawie każdy drobny rolnik może oddać córkę do szkoły na czas, który trwa tylko 11 miesięcy. Nauka jest bezpłatna, a utrzymanie miesięcznie również dużo nie kosztuje; waha się mniej więcej w cenie jednego metra żyta. Korzyści zaś osiągnięte w szkole są niewspółmiernie większe od wydatków wyłożonych na utrzymanie i sowicie opłacają się.

S-k

Z SĄDU

O znieważenie Prezydenta i ministrów

W dniu 10 marca r. b. odbywał się wiec członków O. W. P. w Dobrzyniu nad Wisłą.

W drodze poufnej władze bezpieczeństwa otrzymały wiadomość, iż miejscowy instruktor O.W.P. Kazimierz Pytko rozdawał zebranym broszury p. t. „Okradzenie Polski", zawierające wyjątkowo napastliwe aluzje pod adresem Prezydenta Rzeczypospolitej i ministrów, pełniących czynności obecnie, bądź dymisjowanych. Broszura „Potworne widma" skierowana była przeciwko stosunkom w sądownictwie.

Urząd prokuratorski pociągnął Pytkę do odpowiedzialności za uwłaczanie czci Prezydenta Rzeczypospolitej oraz marszałka Józefa Piłsudskiego, min. Becka, Pierackiego, wiceministra Koca, b. premjera Sławka. Prócz tego Pytkę oskarżono o znieważenie sądów polskich.

Oskarżony do winy się nie przyznał, zaprzeczając, aby miał rozdawać wspomniane broszury.

Sąd okręgowy skazał go na rok więzienia.

Od wyroku tego zaapelowali zarówno prokurator, jak i obrona w osobie adw. L. Kwiatkowskiego.

W dniu 4 ym września sąd apelacyjny wyrok sądu okręgowego zatwierdził.

Z KRAJU

Aresztowanie komunistów w Warszawie

Władze policyjne w Warszawie aresztowały w tych dniach około 50 działaczy komunistycznych. W tej liczbie pochwycony został główny sekretarz partji komunistycznej Alfred Lampe. Wśród aresztowanych przeważają Żydzi. Komuniści rozporządzali ogromnemi kapitałami. Na same pensje dla działaczy komunistycznych wydawano miesięcznie około 50 tysięcy zł.

Napady niedźwiedzi na Huculszczyźnie

W górach na Huculszczyźnie pojawiły się w większej liczbie niedźwiedzie, które zaczynają wyrządzać coraz liczniejsze szkody, porywając bydło z pastwisk. Między innemi w okolicach Kosmacza niedźwiedź w biały dzień wtargnął na pastwisko i wybrał ze stada dużą krowę, którą zabił i zaciągnął do lasu. Również we wsi Jaworów zginęły trzy jałówki i jeden wół porwane przez niedźwiedzie. Ludność zwróciła się do starostwa z prośbą o ochronę przed rabusiami.

Wilki

Na terenie gminy sieleckiej, w pow. prużańskim, a w szczególności we wsiach Marmoszewie, Pobierzyna, Borki, Wilcze Góry, zjawiły się wilki. Szkody wyrządzone okolicznym włościanom, są znaczne. W jednym dniu wilki pożarły 6 owiec Starosta powiatowy w Prużanie zorganizował obławę, w której wzięli udział wszyscy myśliwi z terenu powiatu.

Żebrak—bogaczem

Niejakiemu Michałowi Sadowskiemu we wsi Nowodworzec, pow. białostockiego, skradziono ze strychu 5.500 rubli rosyjskich w złocie, przechowywane w brudnej szmacie. Sadowski jest kawalerem i utrzymuje się z żebraniny. Od 12 lat „biedak" ten nie płacił podatku.

Daremnie szukał pomocy

Uwagę przechodniów warszawskich zwracał tułający się wóz chłopski, zaprzężony w chudą szkapinę. Na wozie, przykrytym płachtami i workami, leżał mały, blady chłopczyna, niejaki Jan Kozaczenko, lat 14 z Sulejówka. Chłopak miał złamaną nogę i przywieziony został przez sąsiada matki (wdowy), Antoniego Kuchtę i matkę do miasta po pomoc. Tragiczny wóz stawał przed różnemi szpitalami w stolicy. Nigdzie nie chciano chłopczyny przyjąć, który jęczał z bólu. W każdym szpitalu żądano od matki chłopaka 50 złotych, jako opłaty za tydzień pobytu zgóry. Kmiotkowie wykazywali się zaświadczeniem swego wójta, że gmina zapłaci. Nic nie pomogło i wóz powędrował do Opieki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego w Alejach Ujazdowskich, a stamtąd — z powrotem do Sulejówka.

Ze świata

Dzielna matka powiła siedmiu synów

Donoszą ze stanu Bogota w Ameryce południowej, że na posiedzaniu Izby poselskiej został odczytany telegram, przesłany przez władze administracyjne miejscowości San Pedro w okręgu Boliver z zawiadomieniem, że żona rolnika Luis Perez, powiła siedmiu synów. Zarówno matka, jak i niemowlęta cieszą się znakomitem zdrowiem.

Chce wykopać z kryjówki 12 miljonów rubli w złocie

Z Charbina donoszą, iż pewien białorusin, nazwiskiem Aleksandrow, zgłosił się w japońskim konsulacie w Charbinie z prośbą o udzielenie mu upoważnienia na odkopanie 12 miljonów rubli w złocie, które przed kapitulacją portu Artura zakopane zostały rzekomo przez władze rosyjskie. Białorusinów twierdzi, iż zna doskonale miejsce, w którem skarb ten leży ukryty. Podobno władze udzieliły mu pozwolenia na wykonanie owego skarbu.

Przybycie Prymasa Węgier do Polski

W piątek rano dnia 1 września przybyli z Krakowa do Warszawy Jego Eminencja Ks. Kardynał Prymas Seredi, minister Kalay, prałat Ernszt, wiceprezydent parlamentu węgierskiego i inni uczestnicy wycieczki z Węgier do Polski na uroczystości, związane z obchodem 400 nej rocznicy urodzin króla Stefana Batorego.

Nad czem obradował zjazd pszczelarzy w Wilnie?

Zjazd pszczelarzy województw północno wschodnich obradował w Wilnie pod przewodnictwem p. Brzózki, znanego działacza pszczelarskiego w Polsce. Na zjazd przybyło przeszło 300 pszczelarzy, z województw północno-wschodnich oraz delegaci z różnych stron Polski.

Wygłoszono szereg referatów z dziedziny pszczelarstwa. Wysunięto ważne dla pszczelarzy wnioski do ministerstwa skarbu o zwiększenie poza kontyngentem wymiaru cukru do 5 kg. na ul. Dalej wystosowano wniosek do ministerstwa oświaty w sprawie uwzględnienia pszczelarstwa w programach szkolnych, oraz uruchomienia wydziału pszczelarskiego na Uniwersytecie Stefana Batorego na wzór Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Do akt VI Km. Nr. 645 33 r.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomiu, VI rewiru, zamieszkały w Radomiu, przy ulicy Żeromskiego 51, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu **27 września** 1933 roku o godz. 13-tej w majątku Kowala odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, należących do Marji Walewskiej, a składających się z 8 stert żyta w snopach, 2 stert pszenicy, 1 sterty jęczmienia, 1 sterty owsa i 2 sterty siana, oszacowanych na łączną sumę 14.000 złotych, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Komornik (—) **M. Foksowicz.**

Do akt VI Km. Nr. 591, 592-33 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomiu VI rewiru, zamieszkały w Radomiu, przy ulicy Żeromskiego 51, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza że w dniu **19 września** 1933 r. o godz. **13** w maj. Kowala odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, należących do Marji i Aleksandra Walewskich, a składających się z dwóch stert żyta w snopach, oszacowanych na łączną sumę 2 800 zł. które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Komornik (—) **M. Foksowicz.**

REDAKCJA W RADOMIU PRZY UL. SIENKIEWICZA 7 (I piętro) czynna jest codziennie od godz. 10—15 za wyjątkiem niedziel i świąt.

TELEFON Nr. 30-45.

Artykuły nadesłane stają się własnością redakcji.

Rękopisów nie zwraca się.

Opłatę za prenumeratę prosimy wpłacać na rachunek bieżący Komunalnej Kasy Oszczędności w Radomiu.

PRZEDPŁATA „GŁOSU WSI":
za cały rok — 8 zł., za pół roku — 4 zł., za 1/4 roku (kwartał) — 2 zł.

CENY OGŁOSZEŃ: cała strona 300 zł., 1/2 strony 160 zł., 1/4 strony 90 zł., 1/8 strony 50 zł., 1/16 strony 30 zł., 1/32 strony 18 zł.

Drobne ogłoszenia za wyraz 20 gr. — o poszukiwaniu pracy 10 gr.

Wydawca: **Stanisław Gawroński.** Redaktor naczelny: **Ludomir Ostrowski.** Redaktor odpow.: **Mieczysław Korczyński**

Zakłady Drukarsko-Litograficzne „J. K. Trzebiński" — Radom.